CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 46 (1054) DNIA 16 MAJA 1935 ROKU ROK XV

Sport polski w ciężkiej żałobie

— Łącznie z całym Narodem polski świat sportowy zgina swe kolana u trumny Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Budowniczego siły i mocy polskiej, Orędownika dzielności moralnej i fizycznej Narodu.

W słowach tych, rozpoczynających odezwę Zarządu Związku Związków i P. K. Ol. do sportowców polskich mieści się nietylko przeogromny ból, który spadł na cały Naród, ale i wskazanie w jaki sposób polski świat sportowy winien uczcić pamięć Marszałka.

Józef Piłsudski był nietylko Genjuszem Idei, ale był przedewszystkiem Genjuszem Czynu. Na dwu tych wielkich szlakach, wiodących do potęgi Polski skupić się winny wszystkie wysiłki tych, którzy pragną na swych barkach Idee i Czyn Marszałka wcielać dalej w życie.

Obowiązuje to w każdej bez wyjątku dziedzinie pracy państwowej i społecznej, a więc i w sporcie, którego Marszałek był orędownikiem.

Jego Ideą było danie Narodowi dzielnych moralnie i fizycznie obywateli, Jego Czynem było stworzenie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

To też dziś świat sportowy nie stoi po śmierci Wodza Narodu z rozłożonemi bezradnie rękoma. Przeciwnie —zadaniem nas wszystkich sportowców jest wziąć na swe słabe ramiona wspólnym wysiłkiem ciężar, który dotychczas dźwigał On jeden.

Zaciąć zęby, zdobywać teren piędź po piędzi i pracować w zdwojonem tempie z oczyma wpatrzonemi w Ideę i Czyn Marszałka — oto hołd, jaki złożyć winien sport polski Wielkiemu Budowniczemu Rzeczypospolitej — Józefowi Piłsudskiemu.



W związku z żałobą narodową P.U.W.F., oraz Z.Z. i P.K.Ol. wydały odezwy następujące:

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

Największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, wskrzesiciel niepodległego państwa, twórca armji polskiej, zwycięski naczelny wódz i pierwszy najtroskliwszy zwierzchnik i opiekun wychowania fizycznego i sportu — nie żyje.

Spośród największym żalem porażonych w narodzie, rodzina sportowa w pierwszych korzy się szeregach.

Na znak żalu wzywam wszystkie organizacje wychowania fizycznego i sportu, aby:

1) okryły wszystkie noszone przez sportowców odznaki klubowe i sportowe krepą;

2) zawiesiły wszystkie imprezy sportowe aż do dalszych zarządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych.

Płk. dypl. W. Kiliński,
dyrektor P.U.W.F.

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW I KLUBÓW SPORTOWYCH

Kochani Koledzy!

Łącznie z całym Narodem polski świat sportowy zgina swe kolana u trumny Józefa Piłsudskiego, wielkiego budowniczego siły i mocy polskiej, orędownika dzielności moralnej i fizycznej Narodu.

Z. P. Z. S. poleca wszystkim związkom i klubom zastosować się do wezwania P. U. W. F. i P. W. z d. 13 b. m., aby na znak żalu:

1) okryły wszystkie noszone przez sportowców odznaki klubowe krepą;

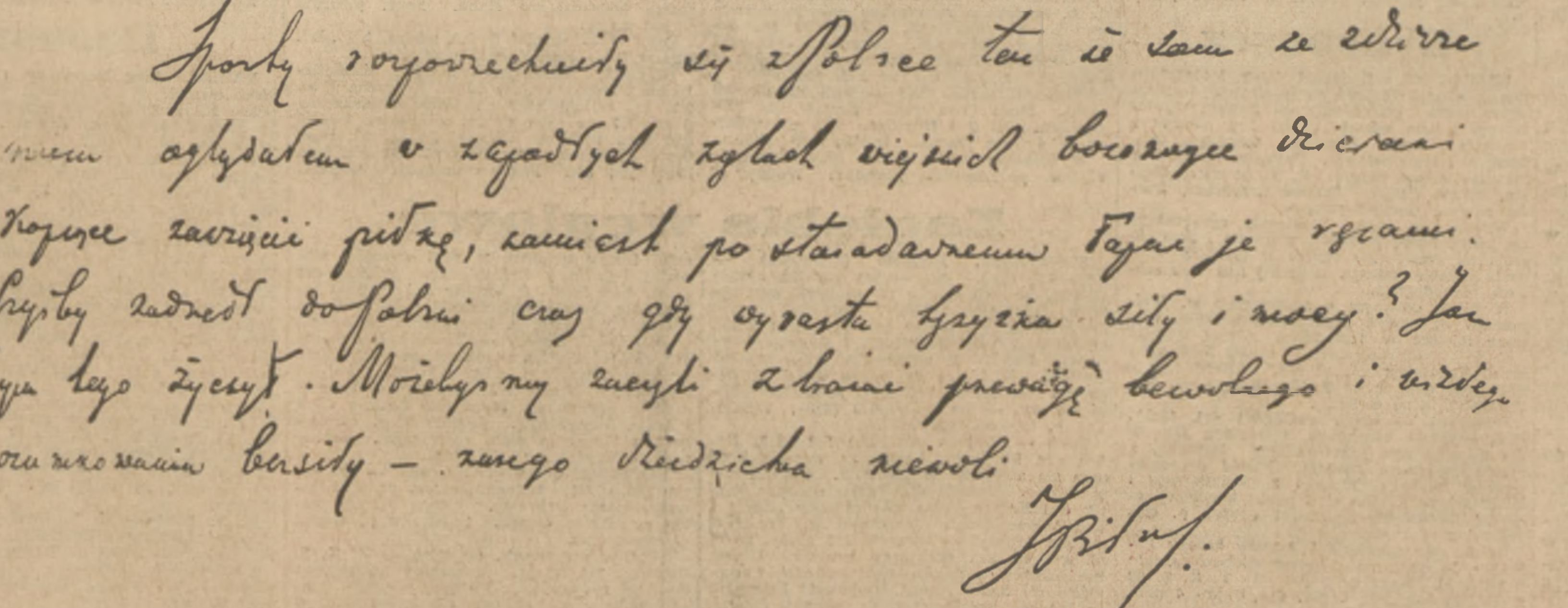
2) zawiesiły wszystkie imprezy sportowe aż do dalszych analogicznych zarządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych, oraz aby:

3) wszyscy sportowcy w okresie żałoby narodowej nosili na lewem ramieniu opaski z krepy;

4) na wszystkich terenach i urządzeniach sportowych, oraz domach klubowych zostały wywieszone flagi klubowe, opuszczone do połowy masztu z drzewcami okrytemi kirem;

5) organizacje i centrale lokalne w Warszawie, oraz regjonalne w swoich ośrodkach wzięły udział w uroczystościach żałobnych ku czci Wielkiego Zmarłego.

Zarząd Z.P.Z.S. i P.K.Ol.



Autograf Marszałka Józefa Piłsudskiego udzielony Przeglądowi Sportowemu dn 8. I. 1927 r.

Kondolencja Związku Związków

Polski świat sportowy zgina swe kolana u trumny Józefa Piłsudskiego, orędownika dzielności moralnej i fizycznej Narodu i składa na Twoje ręce, czcigodna Pani Marszałkowo, wyrazy żalu, czci i hołdu.

Zarząd Z.P.Z.S. i P.K.Ol.

*

We wtorek wieczorem Rada Naukowa Wychowania Fizycznego wydała następujący komunikat do swoich członków:

„Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, której Twórcą i Przewodniczącym był Pierwszy Marszałek Polski łączy się w ciężkiej żałobie narodowej po zgonie Twórcy Państwa Polskiego.

Na inauguracyjnem posiedzeniu Rady w r. 1927, Marszałek Józef Piłsudski powiedział:

„Wychowanie fizyczne uczy opanowania organizmu dla celów innych. Wychowanie fizyczne człowieka nie może mieć celu innego, jak — używanie swego organizmu, swej fizycznej konstrukcji dla celów postawionych wyżej. Trzeba uczyć człowieka opanowania swego organizmu".

Te wielkie słowa pozostają nam w spadku po śmierci Tego, który, pierwszy w niepodległej Polsce, podniósł sprawę wychowania fizycznego do rzędu zagadnień i trosk państwowych. Słowa te stanowią wskazania dla dalszej pracy, stanowią testament Wielkiego Zmarłego, Przewodniczącego Rady Naukowej.

Wykonywanie tego testamentu jest pilnym i doniosłym obowiązkiem Rady i wszystkich jej członków.

*

Zarząd PZPN odbył we wtorek pod przewodnictwem gen. Bończy-Uzdowskiego żałobne posiedzenie. W myśl odezwy PUWF i Z.Z. odwołano wszystkie imprezy piłkarskie na terenie całej Polski aż do czasu dalszych zarządzeń. Po wznowieniu zawodów w ciągu sześciu tygodni gracze na boiskach występować będą w czarnych opaskach na lewem ramieniu, a przed zawodami po gwizdku sędziego zarządzone będą minuty ciszy dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Lwów dawne gniazdo lekkoatletów

chce wznowić tradycje pod wodzą komisji 5-ciu

O lwowskiej lekkiej atletyce mało było słychać w ostatnich latach. Ta gałęź sportu, mająca na terenie Lwowa tak piękne tradycje, wybitnie podupadła. Katastrofalny był zwłaszcza rok miniony.

Bezwątpienia część winy ponosił sam związek, który nie potrafił wykazać najmniejszej inicjatywy. Nic więc dziwnego, że kluby, biorąc zły przykład ze związku wykazały jeszcze mniej ruchliwości. Cały ciężar lwowskiej lekkiej atletyki spoczywał więc tylko na nielicznych jednostkach reprezentujących już pewien, wcale zresztą dobry poziom.

Rok bieżący nie zapowiada się lepiej. Związek poprostu przestał istnieć.

P. Z. L. A., widząc niezaradność związku i klubów, wyznaczył z urzędu „komisję pięciu", która miała za zadanie pokierować okręgiem lwowskim. Dobór ludzi w komisji wyznaczonej przez P. Z. L. A. dawał gwarancję, że lwowska lekka atletyka wkroczy na nową drogę.

I tak się też stało. „Komisja pięciu" opracowała z miejsca program, może nawet zanadto bogaty, postanowiła zorganizować kursy instruktorskie, zapewniając sobie wybitną pomoc finansową ze strony Okręgowego Urzędu i Miejskiego M. K. W. F.

I raptem co się dzieje?

„Komisja pięciu" pracuje całą parą, ale kluby, te same kluby, które w roku ubiegłym, jeśli im zarzucano brak inicjatywy, całą winę składały z miejsca na związek, mając teraz zapewnione poparcie, nie wykazują w dalszym ciągu najmniejszej inicjatywy, najmniejszego zainteresowania. Na prowincji jest niemal tak samo. Kluby stanisławowskie, głuche dotychczas na wszelkie zabiegi o stworzenie podokręgu, idąc śladami piłkarzy — zapragnęły odrazu okręgu. Stanisławów, który poprostu niema ani jednego klubu, posiadającego sekcję lekkoatletyczną, dosłownie ani jednego zawodnika zrzeszonego w P. Z. L. A. chce być okręgiem. Podobnie jest i w Stryju. Nieco lepiej pracuje podokręg przemyski, mając wielkie oparcie w tamtejszym Ośrodku.

We Lwowie do otwarcia właściwego sezonu pozostaje jeszcze wiele czasu. Narazie tylko „przełajowcy" startowali kilkakrotnie i tu sekcja Pogoni jest poprostu bezkonkurencyjna. Z klubów lwowskich na plan pierwszy wysuwają się Pogoń, Sokół-Macierz i A. Z. S.

Klasę niższą reprezentują Lechja, Hasmonea, Dror, które posiadają zaledwie po dwóch — trzech dobrych zawodników.

Do zawodników wyrastających ponad przeciętność zaliczyć należy w pierwszym rzędzie utalentowanego płotkarza Haspla, skoczka Niemca, tyczkarza Morończyka, sprintera Śliwaka, rekordzistę i dwukrotnego mistrza Polski w Maratonie Gancarza. Tych pięciu zawodników to elita Lwowa.

Wiele obiecuje się również po powracającym na bieżnię Jasińskim, oraz dwóch średniodystansowcach Pogoni, Jaworskim i Korzeniowskim. Ten ostatni jest podobno nawet talentem i startując jeszcze na Wołyniu osiągał doskonałe czasy na 800 i 1.500 metrów.

Wielką niewiadomą jest Macedoński, który poprostu „cudem" znalazł się w obozie przedolimpijskim, gdyż czas jego osiągnięty w roku ubiegłym 15:27.4, lepszy o 30 sekund od starego rekordu Sawaryna zapewnił mu miejsce w obozie przedolimpijskim. Jak się okazuje czas ten mierzono... na budziku. P. Z. L. A. zorjentował się jednak szybko i Macedońskiego mamy już spowrotem we Lwowie. Tyle o samych zawodnikach.

Program zawodów opracowany przez komisję pięciu, przewiduje obok całego szeregu zawodów o charakterze lokalnym kilka większych spotkań. Mistrzostwa okręgu klasy B. i C. odbędą się 18 i 19 maja, klasy A. 25 i 26 maja, pań 29 i 30 maja. W czerwcu rozegrane zostaną dwa mecze miedzymiastowe: 2 czerwca Kraków — Lwów we Lwowie i 16 czerwca Wilno — Lwów w Wilnie. W projekcie istnieje również sprowadzenie do Lwowa kobiecej reprezentacji Łodzi.

Okres powakacyjny przewiduje mistrzostwa w pięcioboju i dziesięcioboju, chód na 50 km. o mistrzostwo Polski i trójbój pań o mistrzostwo Polski.

Na mecz z Niemcami

czeka piłkarstwo czechosłowackie

Praga, 13 maja.

Rozgrywki ligowe dobiegają do końca. Ostatnie etapy przyniosły już kilka rozstrzygnięć. Murowane miejsce w puharze środkowo-europejskim (w którym biorą udział 4 pierwsze drużyny w tabeli ligowej) zajęły: Sparta i Slavia, a ostatnio także i Židenice. Co do czwartego miejsca, to toczy się jeszcze bój między Viktorią—Pilzno, Prosciejowem a SK Kladno. Viktoria ma stosunkowo najlepsze szanse. Kto spadnie do II ligi, narazie nie wiadomo. Wchodzą w rachubę, licząc od końca Bohemians, Kolin, Cechie Karlin, a nawet teoretycznie D.F.C.

Piłkarstwo czeskie żyje w oczekiwaniu meczu z Niemcami, który ma być rozegrany w Dreźnie dnia 26 b. m. Narazie szanse Czechosłowacji są doskonałe. Po świetnym wyniku z Manchester City, po klęsce Niemców z Hiszpanją, zwycięstwo Czechów należy uważać wprost za pewne. Duże kłopoty sprawiły tutejszym władzom kontuzje najlepszych graczy Slavii, którzy wchodzili w rachubę przy ustawianiu składu, a mianowicie Planiczki i Żeniszka, ub. niedzieli został kontuzjowany również i Kopecky, bohater meczu z Manchester City, który sam strzelił trzy bramki. Zdaje się jednak, że jego kontuzja (wysięk w kostce) nie jest poważna i że już w niedzielnym meczu ligowym weźmie on udział.

Skład przeciwko Niemcom został już ustalony i przedstawia się następująco: Klenovec; Kostialek, Ctyroky (Sparta); Vodicka (Slavia), Boucek, Srbek; Hruska, Facinek (Sparta), Sobotka, Kopecky, Pucz (Slavia).

W finale mistrzostw Niemieckiego Związku Tenisowego w CSR, który się odbył Libercu (Reichenberg), Menzel zwyciężył Caskę 6:3, 6:2, 4:6 scr. Casca spowodu kurczu w nodze zrezygnował z dokończenia meczu. Caska w półfinale pobił Hechta 9:7, 3:6, 6:8, 6:3, 6:2.

NIEMCY WZMACNIAJĄ SKŁAD

BERLIN, 14.5. — Tel. wł. — Z meczu z Hiszpanją wyciągnęli Niemcy wnioski i wystawili skład na mecz z Czechosłowacją (26 maja w Dreźnie) bez tych graczy, którzy zawiedli w Kolonji, a więc bez Buchlocha, Buscha, Bendera, Muenzenberga, Hohmana. Skład brzmi: Jacob, Janes, Wissel, Gramlich, Goldbrunner, Zieliński; Lehner, Lenz, Conen, Siffling i Fath.

Kusociński leczy nogę

Janusz Kusociński, przebywający obecnie na kuracji kolana w Inowrocławiu, nie może być aż do jesieni brany pod uwagę, jako uczestnik reprezentacji lekkoatletycznej w meczach międzypaństwowych. Pierwsze poważne starty Kusego będą miały miejsce dopiero we wrześniu. (es)

Walny zjazd prasy sportowej odbędzie się w Wilnie dn. 26 i 27 czerwca.

Śląsk Polonia 2:0

Mecz Śląsk — Polonia został zweryfikowany przez Wydział Gier i D. Ligi według wyniku, osiągniętego na boisku — 2:0 dla Śląska.

Według naszych informacyj, przy weryfikacji tej nie brano jednak pod uwagę nazwisk dwu niezgłoszonych w porę graczy Smoły i Hołoty, co może w rezultacie jeszcze wpłynąć na ostateczną weryfikację.

Legja wnosi do zarządu Ligi odwołanie przeciwko weryfikacji meczu z Pogonią 0:3, jak i też przeciwko nałożonym karom na Martynę, Szallera i Łysakowskiego.

O ile sprawa pierwsza jest bodaj beznadziejna, o tyle kara na Martynę, może — zdaniem naszem — ulec złagodzeniu.

Notatnik bokserski

Polski Związek Bokserski otrzymał zaproszenie dla polskiej drużyny bokserskiej do Paryża na turniej międzynarodowy, organizowany 15 i 16 czerwca przez redakcję „Intransigeant". Warunki propozycji są jednak nie do przyjęcia, bowiem organizatorzy proponują wolny przejazd od granicy francuskiej do Paryża i spowrotem do granicy, utrzymanie i hotel na miejscu. Nie ulega wobec tego żadnej wątpliwości, że PZB na swem najbliższem posiedzeniu w czwartek propozycji tej nie przyjmie.

Niemiecki związek bokserski zaproponował proponowany termin międzypaństwowego meczu 1 września na wolnem powietrzu na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie.

Związek czeski zaakceptował proponowany termin 6 października na mecz w Poznaniu oraz rewanż w początkach grudnia w Czechosłowacji.

Warta poznańska pertraktuje o występ swych pięściarzy w Berlinie w ciągu bieżącego sezonu letniego na meczu z Post Sport-Vereinem. (gl.)

Kronika zagraniczna

TRIUMF AUTOMOBILISTÓW NIEMIECKICH

Nagroda Trypolisu zakończyła się generalnem zwycięstwem samochodów niemieckich, które zajęły trzy pierwsze miejsca; dwie maszyny nie doszły do mety.

Jedna — Auto Union — Stucka zapaliła się na 21 okrążeniu, a Stuck cudem wyszedł bez szwanku. Trasa wynosiła 524 klm. i prowadziła po szosie Mellaha długości 13.1 klm. Długie proste umożliwiały osiąganie ogromnych szybkości, ale twardy beton zdzierał opony, tak że często musiano je zmieniać. Prowadził aż do 39-go okrążenia Varzi na Auto Union, ale musiał zmienić opony, co wykorzystał Caracciola nie oddając prowadzenia do końca.

Wyniki: 1) Carraciola (Mercedes Benz) 2:38:47,6 średnio 197.4 klm/godz., 2) Varzi (Auto Union) 2:39:54,2, 3) Faggioli (MB) 2:41:13,8, 4) Nuvolari (AR) 2:47:26,4, 5) Chiron (AR) 2:49:14, 6) Dreyfus (AR) 2:56:15,4, 7) Sommer (Maseratti), 8) Wendergren (Szwecja), 9) Zehender, 10) Cararoli, 11) Tadini.

Wielką nagrodę Helsink wygrał Ebb (Auto Union).

ANGLJA WYGRAŁA TURNIEJ W BRUKSELLI

Decydujący mecz wielkiego turnieju hokeja na trawie przyniósł zwycięstwo Anglji nad Niemcami w stosunku 2:2, po dwukrotnem przedłużeniu. Również w meczu o trzecie miejsce, Holandja pokonała Hiszpanję dopiero po przedłużeniu w stosunku 4:3.

CENZURY SĘDZIÓW W ANGLJI

Sędziowie angielscy są znacznie ostrzej kontrolowani niż sędziowie na kontynencie. Po każdym meczu ligowym obie drużyny przesyłają związkowi oceny sędziego, stawiając mu stopnie od 0 do 4. Związek wnosi te cenzury do kartoteki, przyczem nie uwzględnia różnicy w ocenie drużyny zwycięskiej i pobitej. Pod koniec sezonu punkty dodaje się i dzieli przez ilość sędziowanych meczów. Sędzia, który otrzyma najwyższą przeciętną, prowadzi finał puharu Anglji.

W ten sposób Fogg, mimo swych 52 lat, dostąpił tego zaszczytu w r. bieżącym (tak jak obecny sekretarz Związku Rous w r. ub.) otrzymał bowiem świetną przeciętną 3,26.

195 WWYŻ

Węgierscy lekkoatleci są już w niezłej formie: Bodossy skoczył wwyż 195, Csanyi rzucił kulą 14,39 i skoczył o tyczce 360, Megyeri skoczył wdal 702, Madarasz rzucił dyskiem 47,60, Farkas oszczepem 59.50.

NIESPOŻYTY O'CALLACHAN

Słynny miotacz młota i skoczek wwyż Irlandczyk Pat O'Callaghan osiągnął zdumiewający wynik 56.90, gorszy od rekordu światowego Pat Ryana z roku 1913 o 87 cm. Callaghan wygrał już dwie Olimpjady: w Amsterdamie miał 51,39 i w Los Angeles — 53,88. Zdaje się, że wygra i trzecią — w Berlinie.

BOKS MIĘDZYNARODOWY

W Bremie walczyła reprezentacja amatorska Francji i została pokonana w stosunku 7:9. Punkty dla Niemców zdobyli Mueller, Runge i Stein, dla Francuzów bracia Payaud i Lauglany.

Morawy pokonały Czechy w meczu bokserskim w stosunku 10:6. Wyniki: Fiala (M) bije Schimka, Navratil (M) — Hassmana, Jelen (C) — Lazara, Kosina (M) — Schedivy'ego, Hrubesch (M) — Trojana, Proscheck (M) — Sadko, Havelka (M) — Nejtka, Kusz (M) — Dandę.

100 Y. W 8,4 SEK.

Jessie Owens wykazał ponownie, jak jest fenomenalnie szybki i jak bardzo hamuje go start. W uniwersytecie Ohio przebiegł on 100 y. w 8,4 sek., o sekundę lepiej niż rekord światowy, ale wziął 20 yardów rozpędu.

KOLARSTWO

Wyścig dokoła Kolonji (260 klm.) wygrał wśród zawodowców Kijewski w 7:32:15, przed Stoeplem i Eschbachem, wśród amatorów Volkert w 7:47:30 przed Hellerem i Schellerem.

Wyścig 265 klm. Paryż — Lille wygrał Maes w 8:30, 2) Vanderedouck.

Wieczorek

laureatem Wilna

Na plenarnem posiedzeniu Miejskiego Komitetu WF i PW w Wilnie uczczono 10 minutowem milczeniem pamięć Marszałka J. Piłsudskiego, oddając Mu w ten sposób hołd.

Na tem zebraniu postanowiono również nadać nagrodę przechodnią im. płk. Zygmunta Wendy, najlepszemu sportowcowi Wilna Janowi Wieczorkowi z WKS Śmigły.

Wręczenie nagrody nastąpi prawdopodobnie w dniu zaprzysiężenia olimpijczyków wileńskich 26 maja.

Hazenistki rozjechały się

Przyjazd Jugosławji odłożony na czerwiec

Międzypaństwowe spotkanie hazeny Polska — Jugosławja, zostało we wtorek odwołane przez zarząd PZGS.

Zaznaczyć należy, że Związek Jugosławjański nie czekał na odnośną decyzję, lecz samorzutnie zwrócił się do PZGS przez swego prezesa p. Stepanowicza z telegraficznem zapytaniem w sprawie losu spotkania.

Również obóz hazenistek został we wtorek rozwiązany. Hazenistki rozjechały się do domu w ciągu wtorku i środy.

Decyzja w sprawie nowego terminu spotkania jeszcze nie zapadła. Zostanie on uzgodniony w porozumieniu z Jugosławją najprawdopodobniej na połowę czerwca.

Bezpośrednio przed spotkaniem odbędzie się tygodniowy obóz dla ośmiu zawodniczek, do którego będą zaliczone: Stefańska, Kasperska, Olczakówna, Filipiakówna, Głażewska, Połomska, Wiszniewska, Gruszczyńska.

Nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych, które miało się odbyć w najbliższą niedzielę 19 b. m. zostało odwołane.

Nowak (AZS, Warszawa), Piotrowski (Cracovia) i Szymański (Pogoń, Katowice), trzej czołowi sędziowie polscy w szczypiorniaku, zostali wyznaczeni przez PZGS na kurs sędziowski piłk ręcznej, organizowany w Berlinie w dniach 5—8 czerwca b. r. przez Związek niemiecki. Dwaj pierwsi jadą na koszt Niemców.

Makabi wspólnie z Polonją, zamierzają nieprzerywać sezonu bokserskiego i organizować co sobotę na boisku Polonji przy świetle elektrycznem mecze propagandowe.

Chistowski (Gedanja), znany bokser wagi ciężkiej, który służy w 1 pułku artylerji przeciwlotniczej w Warszawie na czas służby wojskowej ma zasilić szeregi bokserów Legji.

Nasz notatnik

WYRÓŻNIENIE NEHRINGOWEJ

Międzynarodowa Federacja Łyżwiarska nadesłała do PZŁ. specjalne pismo, w którem gratuluje Zofji Nehringowej ustanowionych przez nią w latach ub. rekordów światowych i zarazem przesyła oryginalne, bardzo pięknie wykonane dyplomy dla naszej rekordzistki świata.

Dyplomy te dotyczą wyników następujących: 500 m. — 1:02 sek., ustanowiony w r. 1931; 1.000 mtr. — 2:16,4 sek., ustanowiony w r. 1929; 1.000 mtr. — 2:03,6 sek., ustanowiony w r. 1932; 1.500 mtr. — 3:28 sek., ustanowiony w r. 1929; 1.500 mtr. — 3:10,4 sek., ustanowiony w r. 1932.

Od Miejskiego Komitetu W. F. w Grudziądzu otrzymujemy informację, że do biegu naprzełaj o puhar M. K. W. F. zgłosiły się 3 drużyny, z których jedna — T. G. Sokół I — demonstracyjnie opuściła boisko, wskutek niedopuszczenia do startu w jej barwach kaprala służby czynnej, gdyż nie posiadał on na to indywidualnego zezwolenia d-cy korpusu.

O powodach niedopuszczenia do startu tego zawodnika, kierownik zawodów powiadomił zarząd Sokoła, który jednak nie przyjął tego do wiadomości, zignorował obowiązujące w Polsce ustawodawstwo i demonstracyjnie wycofał zawodników przed startem.

Dyrektor Piasecki został wybrany prezesem Śląskiego Zw. Lawn - Tenisowego.

Wobec nieuzyskania paszportów, tenisiści śląscy, zaproszeni na mistrzostwa Wrocławia, nie będą mogli tam wyjechać.

Łódzki Klub Lawn Tenisowy wycofał się z rozgrywek międzydrużynowych o mistrzostwo Polski spowodu braku kompletu graczy.

Biuletyn z całego kraju

GNIEZNO. Bieg na przełaj Kolej. P. W. na dystansie 3.500 m. wygrał poraz drugi Jakubowski (Sokół, Poznań) w czasie 12.40,5, 2) Chmielacz (Astra, Krotoszyn, 12..44, 3) Nierkiewicz (Sokół, Poznań) 12.45, 4) Grygołowicz (Warta, Poznań), 5) Andrzejewski (Sokół, Mieścisko), 6) Kościelniak (Jarocin), 7) Kwaczyński (Ż. S., Nekla).

LESZNO POZN. Polonja — „Sokół" 2:0 (1:0). Spotkanie na rzecz Pozn. O. Z. P.. N. bramki zdobył Gorynia II, druga samobójcza z winy Żoka.

BRODNICA N DRWĘCĄ. Brodniczanka — Ł. K. S. (Lubawa) 6:2 (4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kamiński 2 (w tem jedną z wolnego — 40 m.), Scheffer 2, Jendryczka i Macierzyński po jednej, dla gości: Zieliński i Eichler.

OSTRÓW. Dzień P. O. Z. P. N. Ostrów — Kępno 7:2 zasłużone zwycięstwo Ostrowa, bramki zdobyli Gwizdek 4, Młynarek 2, Leński z karnego, dla Kępna Barański, Stodulski, rogów 18:6 dla Ostrowa, sędzia p. Plewa.

OSTROWIEC. Wyniki zawodów lekkoatletycznych 100 mt. 1) Mittelstaedt 12,1, 400 mt. 1) Mittelstaedt 55,4, Oszczep 1) Leśkiewicz 46.10, Dysk 1) Leśkiewicz 33,87, Młot 1) Leśkiewicz 38,85 (pobity rekord okręgu Łódzkiego). Skok w dal 1) Mittelstaedt 5.78.

Zawody bokserskie: KSZO — POLONIA (Warszawa) 10:6; musza Stachurski I (K) — Jastrzębski (P) — remis. Kogucia Wojsławski (K) — Krysik (P) Wojsławski na punkty, Stachurski II (K) — Wejman (P) — Hejman na punkty, piórk. Krajewski W. (K) — Gurjew (P) — Krajewski na punkty, lekka: Kocjan (K) — Ciszewski (P) — remis, półśred. Czuba (K) — Fabisiak (P) — Fabisiak na punkty, średnia Franczak (K) — „Kuba" Frańczak wygrał w 2 run. ko., półciężka „Korek" (K) — Sowiński (P) — Sowiński na punkty. Sowiński oddaje punty naskutek nadwagi.

ZAMOŚĆ. Strzelec — W. K. S. 4:0. Pierwszy występ piłkarzy w tym sezonie. Nieoczekiwana porażka W. K. S.. Bramki dla Strzelca zdobyli Kitka 3 i Przegaliński 1. W. K. S. nie wykorzystał karnego. Sędziował p. Szczepański, nieźle.

Szkolne międzymiastowe zawody lekkoatletyczne wygrał Zamość, 22) Chełm, 3) Krasnystaw.

Wyniki, które zasługują na uwagę: 100 m. 10,8 — Mach (gimn. Zamość). Dyskiem 36.50 — Sokołowski (gimn. Zamość). Oszczep 49,70 — Sokołowski (g. Zamość). Kula 12,30 — Sokołowski (g. Zamość). Skok wdal 6 m. 34 — Mach (g. Zamość). Skok wwyż 1.60 — Taczalski (g. Chełm). W pięcioboju szkolnym I m. uzyskał Sokołowski (g. Zamość) uzyskując 2950 punktów.

Zastąpiłówna (Seminarjum — Zamość) 60 metrów 8,5!! Skok wdal 4 m. 77. Dysk 28,90

KIELCE. Mecz piłki nożnej o mistrzostwa kl. A W. K. S. — Gwiazda, 7:0. Makabi — Ludwików 3:1.

Ping pong Makabi — Gwiazda 8:2.

LUBARTÓW. Dzień L. O. Z. P. N.: Barkochba — Lewart 3::0 (1:0). Gra równorzędna.

PŁOŃSK. Strzelec (Płońsk) — Hapoel (Płock) 3:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo silniejszego fizycznie Strzelca nad lepszym technicznie Hapoelem.

PŁOŃSK. Hapoel (Płock) — Płońsk 1934 0:3 (0:2). Inauguracyjny mecz piłki nożnej. Najlepszy gracz na boisku Kruszewski, bramki strzelili Gośliecki I, Piotrowski I i Piątkowski. Publiczności około 3 tysięcy.

WŁOCŁAWEK. Pierwszy w sezonie mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A: „W. K. S. (Cuiavia) — Tur 1:0 (0:0). Tur na 10 min. przed końcem meczu zszedł z boiska. Bramkę strzelił Kozłowski II. W. K. S. II — T. U. R. II 3:0.

KUTNO. Sokół — Kutnowianka 3:1. mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo Sokoła. Bramki Ludwikowski, Marciniak i Trusiński IV. dla pokonanych Kowalski. Strzelec — Makabi 2:1. Strzelec zdobywa bramki w ostatnich 4 minutach. Makabi — Tur 3:0. Gra słaba.

STARACHOWICE. SKS — RKS Radom 4:0 (3:0). Mecz towarzyski. Bramki dla SKS uzyskali: Kiis 3 i Orawiec. Gra prowadzona w żywem tempie. Publiczności 1500.

W niedzielę sekcja wodna SKS oddała do użytku publiczności „Stadjon Wodny" z plażą, wypożyczalnią łodzi i kajaków.

ŁOMŻA. Bieg naprzełaj KSM na dystansie 1000 metrów wygrała Wilińska — 4:10,4 przed Kijanowską i Gutowską.

SUWAŁKI: Otwarcie sezonu piłkarskiego. Mistrzostwo B. O. Z. P. N. kl. A. Makabi — Makabi (Grodno) 3:3 (0:2). Znaczna przewaga gospodarzy. Sędzia p. M. Smoliński dobry. Na wyróżnienie u Suwalczan zasługuje Fink II i Kwas. U Grodnian Łabądź.

GRODNO. W. K. S. — Kraft 4:0. Mistrz kl. A. Łupem bramkowym podzielili się Adamczyk (3) i Kozłowski. Sędziował p. Matlak.

Ruchliwy W. K. S. zorganizował bieg naprzełaj p. n. „Bieg Narodowy". Na 3 klm. dla młodzieży szkolnej zwyciężył Polkowski (Gimn. Państw.) w czasie 9:52,8 przed Ignatowskim (P. M. S.) i Giemskim (Szk. Rzem.). Startowało 22 zawodników. Na 4 klm. dla dorosłych startowało 49 zawodn. Pierwszy przybył Pieteiczyc (WKS) w czasie 14:25,3 przed kolegą klubowym Giwertem i Czajkowskim (81 p. p.).

BRZEŚĆ N.BUGIEM. Mecze piłkarskie o mistrz. kl. A. Pogoń — Z. Ł. S. 2:1. Pogoń w osłabionym składzie grała gorzej niż zwykle po przerwie w 10-tkę. Sędzia p. Piec. Ruch — ZKS — 5:0; Sędzia p. Taksin.

BARANOWICZE. Makabi — Sokół (Nowogródek) 4:0. Makabi mimo słabej gry, łatwo uporała się z przeciwnikiem. Bramki uzyskali: Berkowicz 2, Babinowicz i Białolus.

PIŃSK. Bieg Narodowy na przełaj przełożony z dn. 3-go Maja, odbył się w dn. 12 bm. na przestrzeni 5 klm. przy udziale aż.... 6 zawodników. Zwyciężył Kulisiewicz (Orzeł) w czasie 22,5 m., 2) Badowski (Orzeł) 24 minuty.

ŻKotwica — Makabi 6:0. Mistrz kl. A Wojskowe mistrzostwa Okręgu Poleskiego. W Makabi zadowolił jedynie Wekser w pomocy, reszta beznadziejnie słaba. Sędź. p.Niedźwiecki dobry.

Orzeł II — Makabi II 6:3 mistrz. klż „B". Hapoel II — Nordyja 4:0 mistrz. kl. C.

GDYNIA. Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Polskiej YMCA: 60 m. Kruszona 7 s., 200 m. Witold 25.9 s., 1000 m. Kruszona 3 m. 7,7 s., skok w dal z miejsca Witold 266 cm., trójskok Wójcicki 11 m. 20, skok wwyż 1) Czarny i 2) Biały po 150 cm. kula Biały 904 cm. Rzut Oszczepem Wójcicki 45 m. 05.

GDYNIA. R. K. S. Bałtyk — K. S. Wisła (Tczew) 1:0 (0:0). Świetne zwycięstwo drużyny robotniczej, dla której decydującą o wygranej bramkę strzelił Dyderko w 65 minucie. Bałtyk prowadzi w mistrzostwie podokręgu morskiego, mając 8 pkt., 4 gry i 11:1! bramek. K. S. Gdynia — Unja (Tczew) 3:1 (0:1). Groźny rywal Bałtyku rozprawił się gładko z Unją, mając zdecydowaną przewagę przez cały czas gry. Bramkę dla Unji strzelił pr. łącznik, dla Gdyni Tandecki, Należyty i Dziura.

WEJHEROWO. Narodowy bieg naprzełaj (5.500 mtr.) dał wyniki następujące: 1) Lange K. S. M. Wejherowo, 20:34,3, 2) Jaszke (Strzelec Reda), 3) Pajtek (Strzelec Oksywie), 4) Piotrowicz (K. P. W. Wejh.), 5) Pras, (W. K. S.). Startowało 20 m. in. Solin, który jest obecnie bez formy. Trasa biegu b. ciężka.

ORŁOWO. K. S. Orlę (Wielki Kack) — K. S. Strzelec 8:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Pawlek 3, Lider 2, Dulek 1, Wysocki 1, samobójcza 1.

TCZEW. Marynarka Wojenna bawiła 2 dni w Tczewie, gdzie spotkała się z W. K. S. w boksie i z Sokołem w piłce nożnej. Mar. Woj. — W. K. S. 8:8. Marynarze oddali 6 pkt. walkoverem, nie mając lżejszych wag: w. lekka Pasturczak (Mar.) przez 3 rundy masakruje Bieża. Sędzia p. Malanowski ogłasza remis, taką samą skandaliczną decyzję wydaje on w walce półśredniej Gołębiowski (Mar.) — Gryffenstajn. Następne wagi Urbaniak, Ożarek i Krajewski uśpili swych przeciwników w I rundzie.

Mar. Woj. — Sokół 3:2 (2:0). Dla Marynarzy, którzy wystąpili z wyjątkowo w tym dniu słabym Dziwiszem zdobyli bramki Wosiński 2, Małkowiak 1, dla Sokoła obaj łącznicy. Marynarka nie wykorzystała silnej przewagi, dzięki pechowi w strzałach. Sędziował b. dobrze p. Klimczok.

KARTUZY. Sokół — Strzelec 2:2 (0:1).

Bydgoszcz

BYDGOSZCZ. Bydgoski Klub Motocyklistów z okazji 10-letniego jubileuszu zorganizował zjazd gwiaździsty do Bydgoszczy, w którym wzięło udział blisko 100 maszyn z Warszawy, Łodzi Poznania, Gdańska. Grudziądza i Inowrocławia. Pierwsze miejsce w zjeździe zdobył zespół K. S. Strzelec, Gdynia, drugie miejsce Strzelec Grudziądz, trzecie miejsce Gedanja-Gdańsk.

Wyścigi na torze żużlowym zgromadziły też sporą liczbę jeźdźców z Krystą i Breslauerem na czele. Zawodnicy ci jednakże spowodu defektu maszyn większej roli w zawodach nie odegrali.

W biegu głównym o mistrzostwo m. Bydgoszczy zwyciężyli sami Bydgoszczanie. Pierwsze miejsce w tym biegu zdobył Pokolm[illegible]cki Bydgoszcz w czasie 5:20 sek., przed Kunkielem 5:47 sek. i Witkowskim 6:05 sek. obaj z K. M. B. Bydgoszcz. Publiczności około 8 tys.

POLONIA — UNJA (TCZEW) 4:1 (3:1). Bydgoszczanie zwyciężyli z zupełną łatwością górując nad przeciwnikiem techniką, a przedewszystkiem taktyką. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kimmel 2, Świątkowski i Michalski po 1. Dla Unji punkt honorowy uzyskał Kicheiński. Sędziował dobrze p. Gumowski z Torunia.

Na czele pomorskiej A-klasy kroczy Polonja 16 pkt., na drugiem miejscu „Gryf" 9 pkt., 3) Pe-pe- ge 9 pkt., 4) T. K. S. 29 9 pkt. 5) Goplanja 4 pkt. 6) „Unja" 4 pkt.. 7) Sokół I 3 pkt.

TORUŃ. TKS — Sokół (Bydgoszcz) 2:0, (1:0) Sokół grał słabo.

W ramach międzymiastowych zawodów tenisowych Toruń — Bydgoszcz, Stogowski pokonał Laśkiewicza w dwóch setach 6:1, 6:3.

Wyścig kolarski na 50 km. wygrał Landmesser w czasie 1:48:19, 2) Jabłoński, 3) Karciński.

W siatkówkę o mistrzostwo Pomorza KS Pomorzanin odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Sokołem toruńskim 2:1. W decydującem spotkaniu o mistrzostwo koszykówki Gryf pokonał KS Pomorzanin 33:24.

Zagłębie węglowe

SOSNOWIEC. Zagłębie (Dąbrowa) — Unja 4:1 (3:0. Sensacyjna porażka sosnowiczan, których szanse na zdobycie mistrzostwa znacznie zmalały. Zagłębie miało swój najlepszy mecz w sezonie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Banasik i Bogdanow po dwie. Honorowy punkt dla Unji uzyskał Gwóźdź. Najlepszy na boisku Wolski z Zagłębia. Sędziował wzorowo p. Kubala. Zagłębie rez. — Unja rez. 4:0 (2:0). Sędziował p. Salomończyk dobrze.

Ruch — Brynica (Czeladź) 5:2 (2:2. Dobra gra kolejarzy, którzy za wszelką cenę chcą się utrzymać w klasie A. Brynica nie w formie. Bramki dla Ruchu zdobyli: Wąsik 4 i Kempa jedną, dla Brynicy „Edo" i Kopeć po jednej. Sędziował p. Wosiński dobrze. Czarni — Kinereth 7:0 (3:0). Czarni wygrali bez większego wysiłku. Łupem bramkowym podzielili się: Guliński i Kawecki po dwie, Mucha, Dybowski i Sambor po jednej. Sędziował p. Br. Trzmiel dobrze. Nordja — T. K. S. 4:1 (2:1). Mistrzostwo klasy C.

BĘDZIN. Sarmacja — Policyjny K. S. Sosnowiec 2:1 (2:0). Niespodziewany sukces Sarmacji, Policyjny miał w drugiej połowie wybitną przewagę. Bramki dla Sarmacji strzelili Cichoń i Widerek po jednej, dla sosnowiczan Kucharski z rzutu wolnego. Sędziował p. Moszkowicz z Sosnowca bardzo dobrze. Sarmacja rez. — Policyjny rez. 3:1 (3:0). Sędziował p. Rechnic bardzo dobrze.

CZELADŹ. Czeladzki K. S. — Zagłębianka (Będzin) 6:2 (3:1). Czeladzianie w doskonałej formie pokonali w zbyt wysokim stosunku będzińską Zagłębiankę. Bramki dla C. K. S.-u Socha 3, Geisler 2 i Bogucki jedną, dla Zagłębianki Dupak i Sobieraj po jednej. Sędziował p. Pomeranc z Sosnowca.

GRODZIEC. Solvay — Płomień (Milowice) 4:3 (1:1). Ciężko wypracowane zwycięstwo drużyny fabrycznej. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Janowicz 2, Stelmach i Malcherczyk po jednej, dla Płomienia: Bartosz — 2 i jedna samobójcza. Sędziował p. Okularczyk z Sosnowca mało energicznie. Solvay rez. — Płomień rez. 3:0 (2:0).

DĄBROWA GÓRNICZA. Orlęta — Dąbrowa 1:0 (0:0). Niespodziewana porażka faworyzowanej Dąbrowy. Jedyna bramka padła ze strzału Ciszka. Sędziował p. Cupiał nieszczególnie.

GOŁONÓG Hakoach. (Będzin) — R. K. S. Gołonóg 2:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny żydowskiej. Po meczu pobito graczy Hakoachu. Bramki dla gości zdobyli Hampel i Siwek z rzutu karnego, dla gospodarzy Trytko. Sędziował p. Radoszewski bardzo dobrze.

NIWKA. Amatorski K. S. — Gwiazda (Będzin) 4:0. Mecz przerwany spowodu zdekompletowania drużyny będzińskiej. Sędziował słabo p. Kuc Strzelec — Placówka (Piaski) 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Szczypiński. Sędziował p. Piątek bardzo dobrze.

NIEMCE. Zew. — Świty (Sosnowiec) 3:0 Świt nie przyjechał na zawody.

ZĄBKOWICE. Brygada, Strzemieszyce — Ząbkowice 2:1 (1:1). Sędziował p. Dworakowski dobrze.

Radom

RADOM. Bieg Narodowy (3 km.) przyniósł wyniki: 1) Wnorowski (72 p. p.) w czasie 10 m. 15 sek., 2) Gutkowski (Czarni), 3) Mięzek (Broń), 4) Dziedzic (K. P. W.), 5) Miękus (R. K. S.).

W ramach święta P. W. i W. F. został rozegrany turniej tenisowy. Rezultat: 1) Kania i „Stanios" (Czarni), 2) mjr. Kotowski i inż. Rozenberg (Czarni).

Proch (Pionki) — Nordyja 4:0 (2:0).

Torowe zawody kolarskie. Bieg główny: 1) Igo (W. T. C.), 2) Kaczmarski (Skoda). Bieg rozstawny: 1) Talar (K. S. Broń), 2) Dobczyński (Sokół). Bieg drużynowy: 1) „Radom" w składzie: Matyga, Stypiński, Talar, 2) „Warszawa" w składzie, Korwin - Piotrowski, Żegawko, Jabłoński. Bieg pocieszenia: 1) Barwicki, 2) Talar. Bieg z handikapem („Igo" daje wyrównanie): 1) „Igo", 2) Stypiński.

Wyścigi szosowe zorganizowane przez K. P. W. z racji otwarcia sekcji kolarskiej 50 km. 1) Fogiel 1 g. 36 m. 37 sek., 2) Stypiński, 3) Prokop (sen.). 20 km. 1) Malczewski 41 m. 38 sek., 2) Prokop (jun.) 42 m. 55 sek., 3) Podgórski. Startowało 18 kolarzy.

K. S. Broń — K. S. Nordyja 9:0 (1:0). Poziom zawodów niski. Mecz i mistrz. kl. B. Sędziował słabo p. Szczepański.

KAZIMIERZ. Kazimierz — Gwiazda (Sosnowiec) 9:4 (6:3). Sędziował p. Baran dość dobrze.

Eliminacyjne zawody Zw. Strzelec, dały wyniki: Panie 60 mtr.: Paliszewska 1.8.4 s., II. Lanżaka 8.6. s. Oszczep: I. Lanżaka 22.95 mtr., II. Paliszewska M. 20.18. Kula: I. Paliszewska 18.13 m., II. Lanżanka 17.94 m. Dysk: I. Paliszewska 29.85 m. Skok wwyż: Paliszewska 1.31. 200 mtr. Paliszewska M. 33.5 s. Panowie: 100 mtr. Zieliński 11.8. Skok wwyż: Zieliński i Krzaczkowski 1.54 m. Dysk: Predek 31.10 m. Kula: Krzaczyński 9.69. Oszczep: Krzaczyński 39.95. 800 mtr.: Słociński 2:14.6. 3.000 mtr. Poreda 10:17.5. Na starcie około 30 zawodników.

Gry sportowe

Mistrzostwa Lwowa w grach sportowych rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu, gromadząc na starcie rekordową ilość drużyn, to też w poszczególnych konkurencjach należy liczyć się z zaciętą walką. Mistrzostwa zostaną ukończone pod koniec maja. Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco:

Siatkówka pań: AZS — AOZS 2:0, Sokół Macierz — AOZS 2:0, AZS — Czarni 2:0, KPW — Dror 2:1, AZS — Strzelec 2:0, Dror — Czarni 2:0, Sokół Macierz — KPW 2:0, KPW — AOZS 2:0, AZS — Dror 2:0, Sokół Macierz — Czarni 2:0, Dror — AOZS 2:0, AZS — Sokół Macierz 2:0, Czarni — KPW 2:0.

Siatkówka panów: Drugi Sokół — TSL 2:0, Sokół Macierz — VII LDH 2:1, Dror — Strzelec 2:1, VII LDH — TSL 2:0, Dror — TSL 2:0, Strzelec—Sokół Macierz w. o., Drugi Sokół — VII LDH 2:1, Drugi Sokół — Strzelec 2:1, VII LDH — Dror 2:0, Strzelec — TSL 2:0.

Hazena: Czarni — Dror 6:6, RKS—ZZK 5:0.

Koszykówka panów: Dror — AOZS 29:9, Sokół Macierz — Pogoń 35:6 Sokół Macierz — AZS 18:13, AOZS — Pogoń 25:14.

Batiukówna najlepsza lekkoatletka Lwowa otrzymała zwolnienie z AZS i przeszła do AOZS. (k).

*

W dalszych rozgrywkach gier o mistrzostwo Warszawy, zanotowano następujące wyniki:

Hazena: Polonia rozegrała interesujący mecz ze Skrą, bijąc ją po zaciętej walce 10.3 (3:3). Polonia wystąpiła bez Kameckiej i Olczakówny. Szmidówna strzeliła wszystkie gole. W Skrze dobrze wypadła Wenclówna która zdobyła 6 bramek. AZS — Grażyna 5:0 w. o.

Koszykówka męska: Skra lekko rozprawiła się ze Strzelcem pruszkowskim, gijąc go 32:16. Legia — Skra 36:40. Skra wypadła o wiele słabiej. AZS — Strzelec (Pruszków) 32:20.

Siatkówka męska: AZS — KPW Orzeł 2:0. AZS — ŻASS 2:0 Makabi—Grażyna 2:0. ŻASS — Makabi 2:1, Grażyna — Polonia 2:0 w. o.

Siatkówka kobieca: AZS — Legja 2:0. Polonia — Przyszłość 2:0. KPW Orzeł — Warszawianka 2:0 Polonia—Legia 2:0, Warszawianka — Przyszłość 2:1 AZS — KPW Orzeł 2:0. AZS wrócił do formy.

Prowincja Finlandji przeciwko swej stolicy

Echa uchwały o zniesieniu bojkotu Szwedzkiej lekkiej atletyki

Helsinki, w maju.

Wojna w sporcie fińskim rozgorzała na dobre — smutne jest, że nastąpiło to bezpośrednio przed Olimpjadą. Chaos, który zapanował teraz, jest wynikiem słynnej uchwały nadzwyczajnego posiedzenia Związku Sportowego Finlandji. Po niezwykle ożywionej agitacji opozycji, która opierała się przedewszystkiem na kołach szwedzkich i miała poparcie w niektórych wielkich klubach, jak HKV i HPV (Helsingin Poiiisivoimailijat — Helsingforski klub policyjny), z któremi były związane, ze względów ekonomicznych, niektóre małe kluby w bezpośredniej bliskości Helsinki, opozycja odniosła nieoczekiwane zwycięstwo. A przecież Związek jednoczy przeszło 600 klubów, z których 80 proc. jest zwolennikami obalonego kierunku „Kekkonen". To też obecny system jest napewno przejściowy.

Czego chce opozycja?

Kieruje się ona niechęcią do systemu Kekonena, który przecież przyniósł znaczne rezultaty: dobre stosunki z Europą środkową, tournee po Australji, Nowej Zelandji i Połudn. Ameryce. Program Kekkonena zakrojony na wielką skalę, zostawiał jednak za mało wolnych terminów wielkim związkom stolicy i stąd niechęć do niego. Dochodzi do tego nienawiść liderów opozycji do Kekkonena i niektórych innych członków dotychczasowego Zarządu.

Najważniejsze są jednak powody ekonomiczne. Współpraca z klubami szwedzkiemi jak Hellas, IF Goeta, Fredrikshove IFLinnea przynosiła zawsze dobre rezultaty finansowe, których nie da współpraca z Europą środkową. Niektóre kluby, jak HKV, HPV, IK-32, IFK przeżywają wskutek tego trudności finansowe, zwłaszcza, że wielkie nazwiska nie zadawalają się już zwykłemi honorarjami. Kluby owe żądały więc zburzenia muru chińskiego, wzniesionego między sportem fińskim i szwedzkim, nie licząc się ze względami prestiżu sportu fińskiego.

Najciekawsze, że zarząd Związku był też gotów do wielkich ustępstw na rzecz Szwecji.

Projekt jego rezolucji brzmiał następująco: „Zgromadzenie stwierdza, że powody utrzymania zakazu (startów w Szwecji) już nie egzystują".

Związek miał nadto zamiar zawrzeć formalny pakt ze Szwecją, zbudowany „na obopólnej przyjaźni i na wzajemnem kontrolowaniu warunków amatorskich przy sprowadzaniu drużyn zagranicznych do Finlandji i Szwecji, tak, żeby w przyszłości uniemożliwić atak à la Nurmi i Kusociński".

Formuła ta nie zadowoliła jednak opozycji i większością 40:38 głosów postanowiła ona natychmiastowe zburzenie muru między Finlandją i Szwecją.

Rezultatem była natychmiastowa dymisja całego zarządu i niektórych członków rady doradczej, a więc Nurmiego z komisji treningowej, Lauri Pihkala z komisji zagranicznej itd.

Walka rozgorzała jednak na dobre dopiero teraz. Helsinki popiera w 60 proc. opozycję, prowincja natomiast w 90 proc. stary zarząd. Sport fiński bowiem w żadnym wypadku nie zgodzi się na marsz do Canossy. To też zebranie w dniu 16 czerwca przyniesie niewątpliwie pełną rehabilitację dawnego zarządu.

G. Jansson.



NA TAŚMIE BIEGU NARODOWEGO W WARSZAWIE
Pierwszy Wiśniewski z Warszawianki, tuż za nim Przybyłko ze Skry



BIEG DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO
wygrywa znany średniodystansowiec — Kucharski



ŁWOWIANIN HASPEL REKORDZISTĄ POLSKI
Akademik bije Biekelsa (Dror), uzyskując doskonały czas 15,2 sek.

Do ożywionego sezonu

przygotowuje się śpiące narazie Wilno

Od dłuższego czasu w Wilnie nie mieliśmy ważniejszych imprez sportowych o znaczeniu ogólnopolskiem. Nie ustaje jednak praca organizacyjna. Odbyło się szereg zebrań i tak na prezesa OZB wybrano mjr. Kozłowskiego, a płk. I. Giżyckiemu nadano tytuł prezesa honorowego.

Wybrano również władze WOZNarciarskiego. W składzie personalnym nie zaszły większe zmiany. Prezesem został ponownie dyr. L. Szwykowski.

Na walnem zebraniu dziennikarzy sportowych przez aklamację wybrano ponownie na prezesa red. J. Nieciecкiego. Omawiano również program walnego zjazdu prasy sportowej. Zjazd odbędzie się definitywnie 26 i 27 czerwca w Wilnie.

Najbliższe dni mają przynieść pewne ożywienie w sporcie wileńskim. W czasie Zielonych Świąt gościć będzie pierwszy raz Cracovia, która rozegra dwa towarzyskie mecze z Ogniskiem KPW. i WKS. Śmigły.

Bokserzy Wilna wybierają się do Rygi na zaproszenie jednego z najsilniejszych klubów łotewskich L.A.S. W turnieju bokserskim ma wziąć udział również zespół bokserów z Helsinek „Kisa-Weikot". Z Wilna ma jechać Ognisko zasilone bokserami innych klubów wileńskich. Pewne trudności nasuwa zbyt wczesny termin, bo Łotysze zapraszają na 22 i 24 maja, nie jest więc pewne, czy Ognisko potrafi w ciągu tego czasu uzyskać paszporty zagraniczne i zezwolenie władz państwowo - sportowych.

Sezon wioślarski również niebawem się ożywi, bo oto 26 maja odbędzie się w Wilnie wielka uroczystość związana z jubileuszem 25-lecia Wil. Tow. Wioślarskiego. W dniu jubileuszu odprawione zostanie nabożeństwo, odsłonięta tablica pamiątkowa na przystani i odbędzie się defilada łodzi, która ma zgromadzić cały tabor łodzi sportowych i kajaków. Drugim aktem jubileuszu będą regaty międzynarodowe, które odbędą się dopiero 7 lipca w Trokach pod Wilnem. Wioślarze wysłali już zaproszenia nietylko do wszystkich klubów wioślarskich Polski, ale również do Prus Wschodnich i do Łotwy.

Lekkoatleci Wilna są w przededniu trzech ciekawych spotkań. W czerwcu odbędą się mecze z Białymstokiem, Lwowem i z CIWF. Nic też dziwnego, że wilnianie usilnie trenują. W niedzielę 19 maja odbędą się pierwsze eliminacje w czasie których Fiedoruk zaatakuje rekord Wieczorka w dysku, wynoszący 41,90, a Gierutto rekord mjr. Mierzejewskiego w skoku wwyż, ustanowiony w roku 1924, a wynoszący 172 ctm.

101 bramek straconych

w 17 meczach wykazuje Barkochba

Rekord straconych bramek w dotychczasowych rozgrywkach piłkarskich W. O. Z. P. pobiła Barkochba. W 17 grach zdobyła ona 6 punktów, strzeliła 21 bramek, a straciła 101! Historja mistrzostw Warszawy nie zna tak fatalnego wypadku.

Przykład z Barkochbą powinien być odstraszający dla pp. działaczy, dążących do awansowania swych drużyn przy zielonym stoliku.

Sytuacja w klasie A zarówno w grupie ogólnej jak i robotniczej naogół się nie zmieniła. Bez wielkich wstrząsów nastąpiło przesunięcie AZS z drugiego na trzecie miejsce, a pozycję akademików zajął Orzeł.

Również Skoda poprawiła swą lokatę z siódmej na szóstą.

W grupie robotniczej rej wiedzie Sarmata za nim idą Skra i Marymont. Bolesnym ciosem dla Skry była utrata dwu punktów w meczu przegranym z Gwiazdą 0:1. Wcale dobrą pozycję zajął Drukarz — 4 miejsce, czekając teraz na dwa punkty w meczu z Hapoelem, który ma być zweryfikowany na korzyść Drukarza.

Tabela po niedzielnych rozgrywkach jest następująca:

Grupa ogólna

1) Warszawianka	16	22	46: 21
2) Orzeł	17	22	41: 18
3) AZS	17	22	55: 29
4) Orkan	17	20	42: 31
5) Zzura	16	19	38: 28
6) Skoda	16	18	34: 26
7) PZL	15	16	39: 33
8) PWATT	15	14	32: 31
9) Świt	17	14	25: 44
10) Legja	17	13	28: 32
11) Polonja	16	12	29: 41
12) Barkochba	17	6	21:101

Grupa robotnicza

1) Sarmata	12	17	35:15
2) Skra	12	15	24:14
3) Marymont	12	13	25:30
4) Drukarz	12	12	22:20
5) Czarni	12	12	21:18
6) Znicz	12	10	25: 9
7) Gwiazda	11	8	18:19
2) Elektryczność	12	8	20:24
9) Hapoel	12	0	5:43

Zarząd Podokręgu Robotniczego WOZPN anulował uchwałę W. G. i D. i przyznał dwa punkty walkoverem Czarnym w meczu z Hapoelem.

Union-Touring, czy Ł.T.S.G?

Która z tych drużyn reprezentować będzie Łódź w bojach o wejście do Ligi

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi są już bardzo zaawansowane i przekroczyły półmetek. Tytuł wiosennego mistrza zdobyła drużyna Union - Touringu. Tabela na półmetku (po 9 meczach) wyglądała następująco:

	pkt.	st. br.
1) Union Touring	16	37:7
2) Ł. T. S. G.	15	44:10
3) Wima	12	19:12
4) S. K. S.	12	14:12
5) Widzew	9	20:15
6) P. T. C.	9	20:17
7) W. K. S.	6	20:29
8) Makabi	6	11:29
9) Ł. K. S. I-b	3	11:21
10) Hakoah	2	8:49

Walka o tytuł mistrza rozegra się znowu pomiędzy pierwszemi dwoma klubami. Union Touring gra w identycznym składzie, jak w latach ubiegłych. Podporą drużyny jest pomoc. Wszyscy gracze reprezentowali już barwy miasta. Na specjalne wyróżnienie zasługuje niezmordowany Pilc na środku i Chojnacki. W obronie filarem jest szybki Frankus. W ataku mamy kilka wybitnych jednostek, jak: były gracz ligowego Strzelca siedleckiego Świętosławski, Michalski II i szybkonogi Królasik. Jako całość atak pozostawia jednak wiele do życzenia. Pod okiem Spojdy, na którego trening piłkarze Unionu pilnie uczęszczają, spodziewać się należy, że forma wiosennego mistrza Łodzi do końca batalji mistrzowskiej się utrzyma.

Na pięty mu depcze zeszłoroczny mistrz — ŁTSG, legitymujący się najlepszym atakiem. Białoczarni są bardziej wyrównanym i lepiej przygotowanym zespołem do ciężkich spotkań o wejście do Ligi. Po jedynej klęsce w pierwszem spotkaniu, kroczy ŁTSG od zwycięstwa do zwycięstwa. Duszą ataku i całej drużyny jest Królewiecki, mający po bokach niezłej klasy graczy jak: Voigt, Pałczewski, Bergman. Pomoc jest w tym zespole może najsłabszą linją, bowiem obrona jest twarda, szybka i podobnie jak i bramkarz, stoi na bardzo dobrym poziomie.

W odstępie trzech punktów kroczą fabryczna Wima i Strzelecki K.S., które nie powinny jednak mieć decydującego głosu w ostatecznej rozgrywce. Wima trenowana przez Czeislera i Horowitza poczyniła od ub. roku wielkie postępy. Własne boisko, czuła opieka kierownictwa, fachowe rady Aleksandra Stencla — rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Na uwagę zasługują w tej drużynie trzej napastnicy: Wierzba, Leómiński i Lenart oraz bramkarz Janiszewski.

Strzelecki K. S. obniżył wyraźnie swój lot, walczy zresztą ostatnio pechowo. Stracił doskonałego bramkarza Wojciechowskiego, podporą drużyny są: Kudelski, Antczak i Owczarek.

Następna para — to robotniczy Widzew i jedyna prowincjonalna drużyna Pabjanickie Tow. Cyklistów. Obydwie wykorzystują przedewszystkiem atut własnego boiska, na którem są bardzo niebezpieczne. U widzewiaków, którzy doznali w sezonie wiele strat, wyróżniają się napastnicy: Augustyniak, Jankowski i Bończyk, ubył natomiast b. dobry Głogowski. W PTC wyróżnić można tylko Kostowskiego, Knuła i Szymańskiego. Drużyna jest bardzo wyrównana, ambitna i zajmuje lepsze miejsce w tabeli, niż spodziewano się na początku rozgrywek.

W. K. S. gra gorzej, niż w latach ubiegłych, niemniej jest to drużyna wcale silna. Pozostałe trzy drużyny walczyć będą o spadek. W dzisiejszej sytuacji wydaje się, że los ten nie ominie Hakoahu, który znajduje się w sytuacji prawie bez wyjścia. ŁKS-Ib na ostatnich meczach wykazał wybitną poprawę formy, w czem poznać można pracę Czeislera. To też drugim kandydatem do spadku jest właściwie Makabi, drużyna za miękka do ciężkich bojów. (L).



MICHAŁ SAWICKI
wielokrotny reprezentant Polski, uzyskał podczas zawodów strzelecko - łuczniczych we Lwowie najlepsze wyniki w karabinie i pistoletu.

Rewja lekkoatletów Grudziądza

GRUDZIĄDZ. Gryf (Toruń) — G. K. S. 1:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra naogół dosyć wyrównana, przyczem dwie drużyny nie wykorzystują sytuacyj podbramkowych. Bramkę zdobywa z karnego bramkarz gości Wiczyński.

Zawody lekkoatletyczne o nagrodę M. K. W. F. zgromadziły na stawie około 80 zawodników łącznie z Biegiem Narodowym. Wyniki panów: 100 m. 1) Wł. Grüning sek. 400 m. 1) Neubauer (,Wsetaoinshrdlu (S. C. G.) 11.4 sek., 2) Biały (WKS) 11.5 sek. 400 m. 1) Neubauer (S. C. G.) 55.2 sek., 2) Kulpiński (W. K. S.) 56.2 sek. 110 m. przez płotki: 1) Kotarski (Sokół) 17.2 sek. (rekord Pomorza), 2) Neuendorf (S. C. G.) 17.4 sek. Bieg Narodowy dla młodzieży szkół 2 klm. 1) Ołoszewski, 2) Sredzki, 3) Brukowski (wszyscy Gim. K. Sp). 5 klm. 1) Wieckowski Bron. (Sokół) 20.09 min., 2) Rogoczi (WKS), 3) Langowski (Sokół); 7 klm. 1) Więckowski Ed. (WKS.) 27.19 min., 2) Berholc (Sokół) 27.23 min., 3) Gołębiowski (WKS). Kula 1) Neuuendorf (S. C. G.) 12.68 m., 2) Zieliński (Sokół) 12.61 m., 3) Eippert (K. S. M.) 12.33 m. Dysk: 1) Neuendorf (S. C. G.) 39.24 m., 2) Zieliński (Sokół) 38.66 m. Oszczep 1) Bauman (Sokół) 46.12 m. Młot 1) Bauman (Sokół) 34.60 m., 2) Neuendorf (S. C. G.) 34.35 m., 3) Zieliński (Sokół) 34.14 m. Skok wzwyż 1) Kalinowski (WKS), Szczerbowski i Kotarski (obaj Sokół) po 1.71 m., w rozgrywce Kalinowski 1.74 m. Skok w dal 1) Sokołowski Stan. (WKS) 6.27 m., 2) Kotarski (Sokół) 6.10 m., (WKS). Skok o tyczce: 1) Frost (Sokół) zrezygnował po zajęciu pierwszego miejsca z lepszego wyniku, przechodząc 3.10 m.

Panie 60 m. 1) Szumiłowski 8.2 sek. 200 m. 1) Więcławska 32.3 sek. Kula 1) Gackowska 9.57 m. (rekord Pomorza). Dysk 1) Gackowska 34.28 m. Skok w dal 1) Gadkowska 4.20 m., 2) Wiśniewska M. 4.16 m. Skok wwyż 1) Wiśniewski M. 1.32 m.

Wyniki zawodów kolarskich na torze: Bieg godzinny 1) Więcek II (Sokół Bydgoszcz) 73 okrążeń. Bieg australijski 6 okrążeń 1) Bolewski (S. C. G.) 6.20 min. 30 okrążeń klasy B. 1) Hejdrych 24.53 m. 10 okrążeń młodzików 1) Wołodziejski (Z. S.) 7.52 min.



ŚLĄSK — LWÓW 5:2
Jeden z ataków lwowian w początkowej fazie gry, kiedy prowadzili oni 2:0.



HISZPANJA — NIEMCY 2:1
Na lewo zdobywca obydwu bramek, środek ataku, Langara, w środku bramkarz niemiecki, Buchloh



WIOSENNY MISTRZ PIŁKARSKI ŁODZI, „UNION-TOURING"
stoją od lewej: z kierownictwa sekcji p. Dietel, następnie gracze: Michalski I, Durka, Omenzetter, Kowalski, Szulc, Świętosławski, Michalski II, Pilc, Lieske, Frankus, Chojnacki.



WIKTOR KRAMEK
ze Związku Strzeleckiego wygrał w Gdyni wyścig 4 klm. o puhar Expressu, zostawiając w pobitem polu m. in. Soldana, Winieckiego i Duchiewicza.

Porażka, którą notujemy w aktywach

Wrażenia naszego specjalnego wysłannika na mecz Austrji - Polska 5:2

Wiedeń, 13 kwietnia.

Jak spaść z konia to z dobrego! Statę prawdę potwierdził nam ponowny występ naszej reprezentacji piłkarskiej na terenie Wiednia. Przegrała ona wprawdzie w znacznym stosunku, jednak klęska nie pozostawiła po sobie niesmaku. Przedewszystkiem bowiem przegrać z tej miary przeciwnikiem i to na jego boisku nie jest wstydem, podrugie miał mecz niedzielny wielką dydaktyczną wartość.

Gracze nasi przekonali się naocznie, że zasób ich umiejętności wykazuje znaczne luki, a wykazano im to w formie najprzystępniejszej, bo poglądowo! Mecz z Austrją wzbogacił wiedzę naszych piłkarzy i gdyby to od nich zależało, woleliby zapewne w przyszłości mierzyć swe siły raczej z przeciwnikami podobnej klasy, niż szukać tanich triumfów gdzieindziej.

Pocieszający jest fakt, że mimo przegranej reprezentacja nasza potrafiła zadowolić nawet wybrednych wiedeńczyków. Klęska zatem nie zdeprymowała zawodników polskich, lecz dodała mocny bodziec do dalszej pracy i wysiłków w kierunku całkowitego usunięcia braków.

Podobała się nietylko fair, dżentelmeńska postawa Polaków, wzorowe zachowanie się w każdej sytuacji, ofiarność i zapał do ostatniej chwili, ale i... styl gry.

Spodziewano się tu ujrzeć ambitnych, bojowych graczy, których może nie jedynym, ale w każdym razie głównym atutem są szybkie nogi i twarde ciało, a tymczasem drużyna nasza zaskoczyła widownię w Praterze futbolem o znamionach typowo wiedeńskiej szkoły. Piłki szły prawie wyłącznie dołem, nie było dzikich bezmyślnych wykopów na hurra, a jeśli nie każde podanie dochodziło do właściwego miejsca przeznaczenia, to w każdym razie widoczna była w niem pewna wyraźna tendencja, cechująca piłkarzy już o pewnym bardziej zaawansowanym poziomie.

Akcjom naszym brakło naturalnie finezji i pomysłowości wiedeńskich zawodników, rozwijały się one szablonowo, a przedewszystkiem zbyt przejrzyście, jednak w każdym wypadku nie zdradzały pierwotnego prymitywu. Starano się grać z pewną myślą, a to samo już wywoływało dodatnie wrażenie.

Co nam zarzucają? — Przedewszystkiem niedojrzałość taktyczną. Krytyka wiedeńska jest w tem zgodna, że zbyt prostemi środkami, jakie stosowali Polacy, nie można zmusić do kapitulacji rutynowanych przeciwników. I my podpisujemy się pod tem w zupełności, jednak zdajemy sobie sprawę, że braki taktyczne mają swe źródło przedewszystkiem w niedomaganiach technicznych. By wprowadzać w czyn pewne pomysły nie wystarczy chcieć, ale trzeba też dysponować odpowiedniemi środkami. Mają je w dostatecznej mierze doskonale oszlifowani wiedeńczycy, natomiast u nas sharmonizowanie ruchów ciała z opanowaniem piłki natrafia wciąż jeszcze na poważne trudności. Nawet u graczy lepszej marki nie widać tej idealnej płynności, tego zupełnego zlania się z piłką w jedną całość. „Technicy" nasi są przeważnie o pewien ułamek sekundy zapowolni, z czego wynika, że mięśnie ich wciąż jeszcze natrafiają na jakieś przeszkody. W rezultacie więc zamiast zastanawiać się *co z piłką dalej zrobić*, myśl swą koncentrują przedewszystkiem na zagadnieniu: *jak najlepiej ją opanować?* I na tem tle właśnie rodzi się owa drobna, jednak częstokroć decydująca różnica w szybkości akcyj.

Taktyczne braki ujawniały się najsilniej w niedostatecznej współpracy poszczególnych linij. Zgrania nie było przedewszystkiem pomiędzy pomocą a obroną. Energiczny napór napadu austrjackiego uniemożliwił stopniowo wybalansowanie pewnej wspólnej metody. W ogniu gorącej walki od pierwszego gwizdka nie było czasu na zastanawianie się, a ponieważ stanęli obok siebie gracze różnych drużyn więc też nic dziwnego, że w pierwszych fazach gry wytworzył się pewien chaos. Boczni pomocnicy cofając się na linję obrony odkrywali skrzydła, z drugiej strony napór centrum austrjackiego niedostatecznie paraliżowany przez obronę zmuszał skrzydłowych pomocników do łatania dziur na środku. Przy dobrze zazębiającej się współpracy obrońców z pomocnikami, piątka tyłowa powinna normalnie wystarczyć na skuteczne paraliżowanie kwintetu napastników, ponieważ jednak porozumienia tego nie było, a w każdym razie nie uwydatniało się praktycznie, więc też w rezultacie przeciwnik natrafiając na defenzywę rozbitą na luźne grupki miał ułatwione zadanie.

Nie zgadzamy się z opinją, jakoby obrona wywiązała się ze swego zadania, a winę klęski ponosił przedewszystkiem napad! Obrona była na meczu niedzielnym bezwzględnie naszym słabym punktem. Ba, powiemy jeszcze więcej, jest ona w tej chwili najmniej pewną pozycją, to też dobrze będzie zawczasu zastanowić się nad odpowiedniem wzmocnieniem jej. Bułanow przy Martynie wypada znacznie korzystniej, ponieważ jednak na obrońcę Legji w najbliższych miesiącach nie można liczyć, więc też i koncepcja z Bułanowem staje się wątpliwą.

Michalski nie był rewelacją. Ostatecznie nie mamy do niego większych pretensyj, gdyż debjut wyznaczono mu w możliwie najtrudniejszych warunkach. Być może, że z czasem obrońca Naprzodu faktycznie prześcignie wszystkich kolegów po fachu, na meczu z Austrją forma jego nie różniła się jednak niczem od przeciętnie dobrych obrońców ligowych, którzy wnieśliby może jednak więcej doświadczenia i rutyny. Nie przesądzamy kwestji na przyszłość rejestrujemy jednak fakt, że w tej chwili staje się piekącą sprawa właściwej obsady odpowiedzialnych stanowisk na tyłach drużyny.

Przy tej sposobności wypada już zahaczyć i o bramkarza. Fontowicz miał kilka bardzo efektownych momentów, jednak parokrotnie przy wybiegach rozminął się z piłką. A wybiegów tych było nawet sporo. Normalnie tego rodzaju błędy skończyć się mogą katastrofalnie, toteż trudno bramkarzowi Warty w danym wypadku przyznać notę „b. dobry".

Gdyby nie wypadek Willmowskiego nie widzielibyśmy zapewne tak prędko Szerfkego w koszulce reprezentacyjnej. Widać z tego, że niema złego co by na dobre nie wyszło! Zmuszeni byliśmy wprawdzie zrezygnować z doskonałego łącznika, jednak w zamian zato odkryliśmy dobrego środkowego napastnika. Już po meczu próbnym w Katowicach zwracaliśmy uwagę na napastnika poznańskiej Warty. Występ wiedeński potwierdził jedynie opinję, że Szerfke zasługuje na pamięć. Na meczu z Austrją nie wywiązał się może w stu procentach z powierzonego zadania, jednak naogół zadowolił. Gdyby po przerwie utrzymał się w formie z pierwszych 45 minut nie możnaby do niego mieć żadnych peretensyj.

Ostatecznie był to dla Szerfkego debjut i to z miejsca w najtrudniejszych warunkach, toteż spodziewać się należy, że z przeciwnikiem gorszego gatunku da sobie całkowicie radę.

Od przybytku głowa nie boli — powiada przysłowie, to też nie martwimy się zbytnio tem, że zestawienie trójki środkowej nastręczy w przyszłości kłopot ze względu na czterech kandydatów zasługujących na uwagę. Obok Matyasa i Wilimowskiego mamy jeszcze do wyboru Szerfkego i Pazurka I, który nie grał może zbyt efektownie ale zato solidnie i skutecznie pracował.

Na Matyasie II znać była zmianę pozycji. Przyzwyczail on się już do gry na środku, toteż początkowo nie czuł się byt dobrze na łączniku. Zapominał często o konieczności cofania się do tyłu, wogóle jakoś niepewnie się ustawiał, przyczem śliskie boisko również dawało mu się we znaki. Po przerwie całkowicie się zaaklimatyzował do nowych warunków i z tą chwilą siła ciężkości wszystkich naszych akcyj ofenzywnych przeszła na prawą stronę.

Nie umiemy grać skrzydłami, ponieważ nie mamy skrzydłowych właściwej miary. Riesner jest dzisiaj bezsprzecznie najlepszym w swoim fachu, jednak posiada wciąż jeszcze poważne wady. Zadaniem skrzydłowego jest, jak już nazwa wskazuje, najszybsze przeniesienie walki na możliwie najdalszy teren przeciwnika. Ataki flankowe muszą następować błyskawicznie, a wówczas tylko przynoszą pożądany skutek. Riesner mając wolne pole ucieka wprawdzie, jednak potem nie wie co właściwie z piłką zrobić. Piłki podawane do środka są przedewszystkiem niecelne, a pozatem brak im często miękkości. Strzały następują rzadziej i to nie zawsze ze skutkiem. Riesner powinien nauczyć się rwać wprost do bramki, a pozatem opanować doskonale sztukę centrowania w pełnym biegu.

I jeszcze jedno: piłkę trzeba koniecznie trzymać jak najkróciej przy nogach, tylko w tym wypadku można nią pewnie żonglować, nie tracąc czasu na jakieś skomplikowane sztuczki przy mijaniu przeciwnika, co również sprzeciwia się zasadniczej koncepcji gry na flance. Spodziewamy się że pod okiem trenera Hausslera gracz Garbarni jeszcze w bież. sezonie poczyni odpowiednie postępy i będzie w całem tego słowa znaczeniu właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

Gorzej jest sprawa z lewą flanką. Wodarz nie zdał egzaminu. Brak Wilimowskiego nie powinien był, mimo wszystko, odbić się aż tak fatalnie na jego grze. Ostatecznie od zawodnika reprezentacyjnego wymaga się również pewnych umiejętności indywidualnych, których jednak nie można było jakoś doszukać się u skrzydłowego Ruchu.

Kotlarczyk I rozwiał wszystkie troski, związane z obsadą środkowej pomocy. Filar Wisły niema poprostu ochoty ustępować miejsca, na którem wciąż jeszcze czuje się bardzo dobrze. Trudno mówić o braku wytrzymałości u gracza, który po 45-ciu minutach ciężkiej walki zaczął grać lepiej, niż z początku. Przetrzymać całą batalję na stadjonie praterskim nie było rzeczą łatwą. Toczyła się ona w należytem tempie, śliski teren robił swoje, a napad austrjacki nie dawał chwili spokoju. W tych warunkach nie można było „wymigać się". Kondycja fizyczna musiała już całkowicie dopisywać i... dopisywała!

Kąski z uczty dla smakoszów

Prawdziwą satysfakcję sprawiała gra napadu austrjackiego. Trójka Admiry Stoiber — Hahneman i Vogl II dawała chwilami prawdziwy koncert. Stoiber szczególnie w pierwszej połowie był idealnym kierownikiem. Nieznacznym, zdawałoby się, ruchem nadawał grze zupełnie nowe piętno, kierował ją na najmniej oczekiwane tory, wprawiając w niemały kłopot biednych naszych obrońców. Hahneman, pozostając w ścisłym kontakcie ze środkowym, jeszcze lepiej harmonizował z Voglem na prawej flance. Po przerwie dwójka ta demonstrowała okresami pokazowe kawały. Nadzwyczajną inwencją odznaczał się Vogl. Jego błyskotliwe pomysły, błyskawiczne decyzje wprawiały w podziw nawet rozkapryszonych widzów. Biedny Haliszka w ciągu całej swej karjery nie spotkał się, zdaje się, z tak bogatym repertuarem kunsztu piłkarskiego, jak w ciągu 90 minut walki z Voglem II.

Podziwiając napad wiedeński rozumiało się dopiero niechęć wiedeńczyków do wszelkich inowacyj. I zdaje się, że mają oni rację. Ostatecznie chcemy od sportu czegoś więcej, jak tylko sprawności fizycznej. A oglądanie akcyj napadu na miarę austrjacką daje nietylko emocje ale i wprost estetyczne zadowolenie.

Gorzej spisywali się przedstawiciele Rapidu. Szczególnie potężny bombardjer Binder, popularny „Binbo" nie był w łaskach widowni. Miano mu za złe, że bomby jego spóźniały się względnie trafiały w sztangę i... że wogóle nie zdobył ani jednej bramki. Ponowna próba ze skrzydłowym Pesserem całkowicie zawiodła i p. Meisl zrezygnuje zdaje się w przyszłości z jego usług na pozycji lewoskrzydłowego.

Dawno już nie oglądaliśmy pomocnika na miarę Hoffmanna. Gra w jego interpretacji naświetla dopiero właściwie rolę środkowego linji rezerwowej. Hoffmann był wszędzie, a przytem zdawało się że wogóle się nie rusza. Posuwał się w kole o pewnym promieniu, jakby hypnotyzując piłki, które stale przychodziły mu na nogę lub głowę. Na przykładzie Hoffmanna mogli się gracze nasi przekonać, co znaczy sztuka dobrego ustawiania się i jakie daje olbrzymie korzyści.

Przed meczem mówiono nam, że Hoffmann podaje piłki wyłącznie do środka, nie zatrudniając skrzydeł. W rzeczywistości podaje on tam, gdzie jest chwilowo najracjonalniej. Szły więc nieoczekiwanie długie piłki do najlepiej wysuniętego skrzydłowego, szły krótsze lub dłuższe, a niemniej precyzyjne, na ukos lub nawprost. Zawsze tam gdzie iść powinny! Hoffmann był bezwzględnie obok Vogla jedną z najbardziej interesujących postaci meczu.

Trójka obronna Austrji miała stosunkowo łatwe zadanie dzięki powolnym i przejrzystym akcjom naszych napastników. Mimo to jednak obrońcy parokrotnie łatwo dali się obejść. To też przy nieco sprawniejszej kombinacji można było nawarzyć im piwa.

Publiczność składała się z 10.000 chłopców, którzy otrzymali wolne bilety i ok. 7.000 dorosłych. Pomysł z chłopcami był dobry. Przedewszystkiem ze względów propagandowych, a po drugie wypełnili oni stadjon, który w przeciwnym wypadku czyniłby niesamowite wrażenie. Chłopcy wypełnili stadjon nietylko swą masą ale i krzykiem. Darli się w niebogłosy od pierwszej chwili t. j. już na przedmeczu, nie ustając aż do końcowego gwizdka głównego spotkania. Krzyczeli, nawoływali, koncertowo gwizdali. Mimo wszystko robiło to całkiem sympatyczne wrażenie, toteż obawy prasy wiedeńskiej, by gracze polscy nie czuli się dotknięci gwizdami są bezprzedmiotowe. Objawy radości czy niezadowolenia młodych entuzjastów w tej nieszkodliwej formie są zawsze sympatyczniejsze niż histeryczne wyskoki na jakie pozwala sobie częstokroć „dorosła" widownia. Toteż dzielnym chłopakom wiedeńskim, którzy wytrzymali na posteczu, nie tracąc humoru ni werwy, należy tylko życzyć, by wytrwałość ta minęła bez przykrzejszych konsekwencyj, bez kataru i chrypki, tembardziej, że głosy ich potrzebne będą Austrji w najbliższych, czekających ją spotkaniach.

Narcyz Züssermann.

Opinje prasy austrjackiej

Pierwszy występ reprezentacyjnych piłkarzy polskich w Wiedniu spotkał się naogół w prasie miejscowej z przychylną oceną. Prawie wszystkie krytyki podnoszą z uznaniem doskonałą postawę drużyny polskiej, podkreślając, że mecz był mimo przesądzonego wyniku do ostatniej chwili interesujący, co samo już świadczy o jego jakości.

Posłuchajmy zresztą jak oceniają grę naszych „repów" obcy:

Sport - Tagblatt: ...Polacy spełnili, to, czego oczekiwano, a nawet pod pewnym względem przewyższyli oczekiwania. ...Mile zaskoczyła gra przemyślana. Nawet w najbardziej krytycznych momentach unikali Polacy bezmyślnych wykopów. Miało się przed sobą myślących piłkarzy. ...Klęskę mimo licznych walorów Polaków wytłómaczyć można łatwo. Ma ona swe źródło w niedostatecznych umiejętnościach taktycznych i słabej dyspozycji strzałowej.

Sport Echo: Gra była dobra, zasługiwała na większą frekwencję. Polakom brak było sprytu i pomysłowości, cechującej wiedeńską szkołę.

Son u. Montagszeitung: Polska drużyna pozostawiła po sobie b. dobre wrażenie. Gracze dzielni i pracowici. W szeregach ich graczem ekstraklasy był Szerfke, b. dobry Matyas. Prawo skrzydłowy dobry w polu, później nie wiedział co robić z piłką.

Der Morgen: Polacy okazali się fair, bez skazy sportowcami, uprawiającymi nowoczesny futbol i dysponującymi kilku wybitnymi jednostkami. Zwycięstwo uzyskaliśmy jedynie dzięki kilku wybitniejszym indywidualnościom... ...U Polaków doskonały Fontowicz, obrońcy twardzi i energiczni, pomoc nieco słabsza, w ataku doskonały pr. łącznik, jeden z najlepszych graczy na boisku. Ze skrzydłowym Riesnerem tworzył silną jednostkę bojową.

Neue Freie Presse: Mimo pewnej wygranej naszej drużyny umieli Polacy zdobyć się na wcale ładną grę, urozmaiconą zgrabnie pomyślanemi i przeprowadzanemi akcjami. Polacy poczynili bezwzględnie postępy. Taktycznie ustępowali jednak o całe niebo Austrjakom. Wybijali się Szerfke, Pazurek i Kotlarczyk II.

Reichspost: Polacy tylko okresami zdobywali się na dobrą grę. Technicznie nie dorównują naszym. Braki nadrabiali ambicją i zapałem. Fair zachowaniem się zdobyli sobie sympatję publiczności. Gra nie była jednak jednostronna, akcje zmieniały się.

...Polacy dysponowali energiczną obroną. Pomoc nie ograniczała się wyłącznie do defenzywy. W ataku Matyas I i Riesner okresami doskonale współpracowali.

Sport Montag: Pierwszy występ polskiej reprezentacji piłkarskiej na terenie wiedeńskim wywarł dość silne wrażenie. Polacy grają typowo wiedeńską szkołą. Najbardziej przebojowym napastnikiem Polaków był Pazurek którego strzały były zawsze niebezpieczne. Nie ustępował mu pod tym względem Matyas. Skrzydła przeciętne, pomoc taktycznie niezawsze dopisywała. Obrona o dobrych wykopach, odważna, nie mogła sprostać wyrafinowanym akcjom austrjackich piłkarzy. Fontowicz nie reprezentował wybitnej klasy.

O. Z. am Abend: Sympatyczni chłopcy, fair i o dobrych sportowych podstawach. Uprawiają zupełnie nowoczesny futbol i mają w swoich szeregach kilka wybitnych talentów, jak Matyasa, Riesnera i trójkę obronną. Polacy dociągnęli do poziomu środkowo-europejskiej piłki nożnej.

Głosy kierowników i graczy

Drużyna polska nie była po meczu speszona wynikiem. Wolałoby się, rzecz prosta, aby wyglądał on korzystniej, ale przebiegu gry nie oceniano tragicznie.

Oto co mówią kierownicy:

Płk. Glabisz. Wynik nie krzywdzi Polski, a o szczęściu może raczej mówić właśnie nasza drużyna, gdyż przeciwnik miał nierównie większą ilość sytuacyj do wykorzystania. Jestem zadowolony z gry Szerfkego w ataku. Okazał się on bardzo cennym nabytkiem do reprezentacji. Obrona słabsza niż zwykle. Przyjechaliśmy do Wiednia nie wygrywać, a uczyć się i pokazać, że umiemy walczyć. To zadanie zostało spełnione.

P. Kuchar: Całość wyprawy jest korzystna. Drużyna austrjacka przewyższa nas jeszcze bardzo. Jest lepsza pod względem techniki, sposobu myślenia i szybkości. Ponadto atak jej strzela nawet z 16 mtr., gdy nasz atak jeszcze na polu karnem prowadzi piłkę dalej. W ataku u nas dobra trójka, najsłabszy Wodarz, w pomocy słaby Haliszka, a w obronie Bułanow słabszy, niż zwykle. U Austrjaków wyróżniam prawą stronę ataku i Hofmana na środku.

P. Kałuża: Z gry i z wyniku jestem zadowolony. Przyczynę wysokiej porażki widzę w nieodpowiedniej taktyce ataku, który zamiast prowadzić na rozmokłym terenie grę skrzydłami forsował tylko trójkę i to spowodowało osłabienie po przerwie. Fontowicz bez zarzutu, najlepszy z drużyny. Obrona i pomoc dobre. (Sprzeczny z powyższem wynurzeniem wywiad, zamieszczony w poprzednim numerze, pochodził spod pióra korespondenta PAT. — Przyp. Red.).

Bułanow: Cieszy mnie najbardziej to, że nasza drużyna wytrzymała do końca ostre tempo meczu i że potrafiła walczyć mimo, że obawiano się, iż jedziemy na wielką rzeź. Przeciwnika mieliśmy pierwszorzędnego. Od takiego przeciwnika można się wiele nauczyć i dobrze będzie, jeżeli często będziemy rozgrywali takie mecze, jak ostatni, a wtedy naszą formę przed Olimpjadą możemy wydatnie poprawić. Z Michalskim gra mi się gorzej, niż z Martyną. Martyna jest tylnim bekiem, a ja chodzę do przodu, takiego właśnie potrzebuję. Szkoda że Michalski musiał zadebjutować akurat na tak poważnym meczu.

Kotlarczyk II narzeka na straszliwą robotę. Mecz skończył mocno zmęczony.

Michalski zadowolony jest z debjutu. Nikt mnie nie poharatał, jestem zdrów więc dobrze — mówi.

Fontowicz twierdzi, że ostatniej bramki nie mógł trzymać, gdyż stał tak blisko słupka, że piłka wcisnęła się między niego, a słupek.

Szerfke zadowolony jest ze swego debjutu. Grało mi się dobrze z Matyasem, nareszcie miałem dobrego partnera, bo w klubie nie mam nikogo. **M.**

Na bankiecie po meczu przemawiał wiceprezes Zw. Austrjackiego Fiokeis i płk. Glabisz. Polacy wręczyli Austrjakom puhar srebrny z orłem, dostali zaś srebrną tacę. Graczy austrjackich obdarowano znaczkami, a naszych portfelami. Takie same portfele wręczył Zw. Austrjacki sędziom Hercce i Schneidrowi.

Mecz był transmitowany przez radjo wiedeńskie, a jednocześnie podawano przez głośnik wynik z Budapesztu z meczu Węgry — Austrja. Zakończenie obu spotkań wypadało jednocześnie i dzięki temu odrazu znaliśmy wynik z Budapesztu.

Polska wycieczka zajęła miejsca na trybunach i odrazu rozpoczęła dopingować piłkarzy. Austrjacy łatwo ją przekrzyczeli, a gdy zaczęły padać pierwsze bramki, doping Polaków osłabł zupełnie.

P. Schneider, na którego zupełnie niespodziewanie spadł zaszczyt prowadzenia przedmeczu, nie miał ze sobą gwizdka. Zakupił więc specjalnie trzy angielskie gwizdki i dwa z nich miał potem ofiarować kolegom w Polsce. Może podniesie to ich poziom sędziowania.

Trybuny stadjonu wypełnione były publicznością już na przedmeczu. Niespodziewany i gwałtowny deszcz wypłoszył wszystkich z odkrytych miejsc i zagnał pod trybuny, skąd naturalnie meczu nie było widać. W chwili odgrywania hymnów na widowni było kilkadziesiąt osób, co sprawiało w połączeniu z wichurą i deszczem przykre wrażenie. Potem publiczność powróciła na swe miejsca. Na olbrzymim stadjonie obliczonym na 65 tys. osób, 17 tys. było jednak też tylko garstka i stadjon w wielu miejscach robił wrażenie puste.

Idealna średnią wagę i kształt miała piłka. Przy takiej piłce wykluczone są wszelkie przykre niespodzianki, które zdarzają się u nas na meczach ligowych.

Po meczu drużyna polska pozostawała przez długi czas w szatni bez kierownika. Gracze już przebrani siedzieli na ławkach i nie wiedzieli, co mają z sobą robić. Jeżeli było trzech kierowników, to powinni pracę między sobą ułożyć w taki sposób, aby drużyny bez opieki nie pozostawiać. Po za tym wypadkiem zresztą, całość ekspedycji nie pozostawiała nic do życzenia.

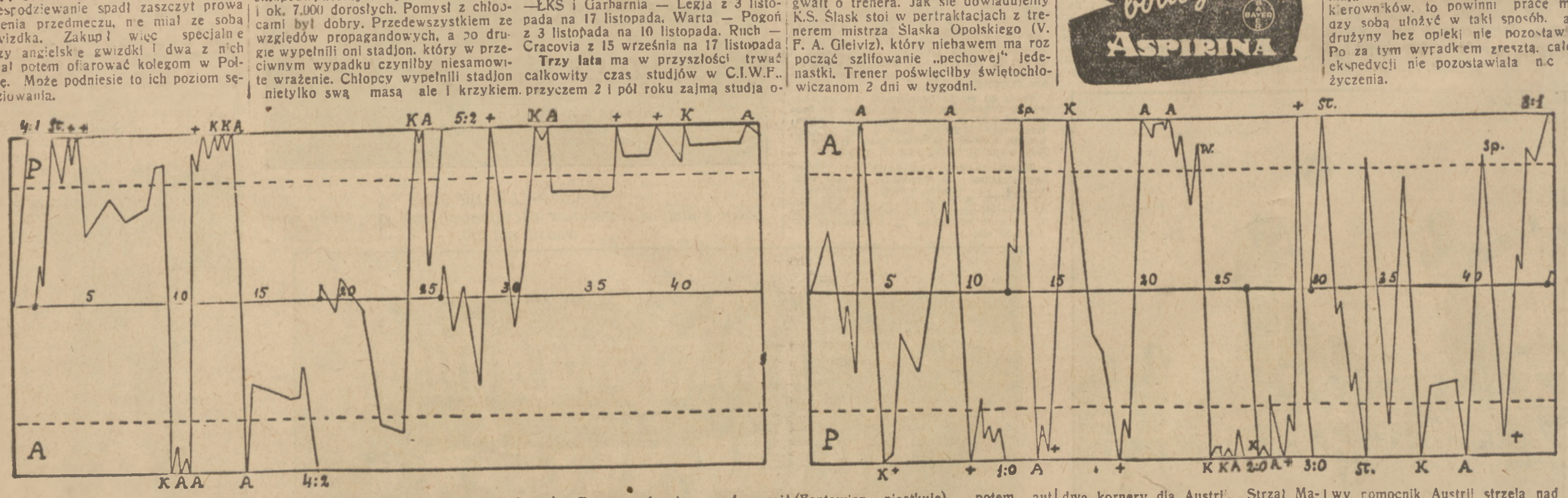
ZMIANA KALENDARZA LIGI

W związku ze zmianą kalendarzyka międzynarodowego dokonano szeregu zmian w terminarzu ligowym. Wisła—Pogoń, ŁKS — Cracovia i Śląsk — Garbarnia z 18 sierpnia na 6 października. Polonia — ŁKS, Wisła — Legja, Pogoń — Garbarnia z 15 września na 10 listopada, Polonia — Śląsk, Wisła —ŁKS i Garbarnia — Legja z 3 listopada na 17 listopada, Warta — Pogoń z 3 listopada na 10 listopada. Ruch — Cracovia z 15 września na 17 listopada.

Trzy lata ma w przyszłości trwać całkowity czas studjów w C.I.W.F., przyczem 2 i pół roku zajmą studja ogólne, a pozostałe pół roku — kursa specjalne, bądź wychowawczo-instruktorskie, bądź trenerskie.

Zmiany te mają na celu w pierwszym rzędzie tworzenie nowych kadr polskich pełnowartościowych trenerów i instruktorów.

Benjaminek ligi P.Z.P.N. stara się na gwałt o trenera. Jak się dowiadujemy K.S. Śląsk stoi w pertraktacjach z trenerem mistrza Śląska Opolskiego (V. F. A. Gleiviz), który niebawem ma rozpocząć szlifowanie „pechowej" jedenastki. Trener poświeciłby świętochłowiczanom 2 dni w tygodni.



Objaśnienie wykresu: (+ = akcja obronna bramkarza. A = aut. K=korner. Sp. = spalony, Sl. = strzał w słupek).

Zaczęła grę Polska. Austrjacy odebrali piłkę, ale pierwszy strzał oddał Matyas w aut w 3 min. Potem Michalski zawinął korner, po którym Fontowicz broni (5 min.). W 9 min. strzał ataku polskiego w aut potem obrona Fontowicza, potem znów obrona jego wybiegiem wreszcie pierwsza bramka dla Austrji. Polska zaczyna od środka atak wstrzymany spalonym Matyasa (sp.), strzał Bindera w aut, obrona Fontowicza, znów atak Matyas — Szerfke — Pazurek, zakończony kornerem który Wodarz bije w aut (16 min): obrona Fontowicza (18 min.). płaski strzał Matyasa obok bramki (20 min.) aut Wodarza (22 min.), wolny Szerfkego za faul na Pazurku (w=23 min.). Po tym okresie wyrównanej gry, przewagę uzyskują Austrjacy. W 23 min. i 25 min. dwa kornery dla Austrji, po pierwszym ratuje sytuację Kotlarczyk II, po drugim aut. W 26 min. 2:0 dla Austrji. Korner dla Austrji, potem obroniony strzał Matyasa, trzecia bramka Hahnemanna (30 min.), strzał Matyasa w słupek (sł.), strzał Hahnemanna w poprzeczkę (sł.). Korner dla Austrji w 37 min. (Fontowicz piąstkuje), potem aut Hahnemanna, następnie spalony Riesnera (którego nie było — 41 min. sp.), 44 min. gol dla Polski.

Przerwa. Po przerwie przewaga Austrji jest znaczna. Gol (min.), strzał Bindera w słupek (sł.), potem obrona Fontowicza. Korner dla Polski, po którym Pazurek wolejem strzela nad bramką, (16 min.), strzał Matyasa, dwa kornery dla Austrji. Strzał Matyasa z podania Szerfkego. W 18 min. druga bramka dla Polski. Przez pewien czas gra jest równa. W 24 min. korner dla Austrji, po którym Fontowicz nie trafia w piłkę: Haliszka broni w ostatniej chwili. Po piątej bramce dla Austrji, przewaga pozostaje już po ich stronie do końca. Austriacy zdobywają kornera, dwa razy broni Fontowicz, wreszcie w 44 min. lewy pomocnik Austrji strzela nad poprzeczką. Polacy w ostatnim etapie gry nie dochodzili niemal do połowy przeciwnika.

Stosunek kornerów na meczu Polska — Austria wyniósł 9:2 (5:1) dla Austrji. Z tych dwu kornerów dla Polski jeden odrazu zlikwidował Wodarz, strzelając w aut. (Mos.)

Jędrzejowska perłą turnieju

o tenisowe mistrzostwo Austrji w Wiedniu

Dobra gra Jędrzejowskiej na turnieju w Wiedniu pokazała się właściwie dopiero w mixcie, w singlu bowiem nie miała ona poważnej konkurencji. Partnerem do gry mieszanej miał być początkowo Bawołowski, który wskutek kontuzji musiał wycofać się z tej konkurencji, potem Stefani, który zrezygnował, gdyż szykował się do walki z Palmierim i ostatecznie partnerem Polski został dość słaby Włoch del Bono, wyeliminowany w singlu przez Artensa.

Na Jędrzejowskiej spoczął ciężar prowadzenia gry. Z tego zadania wywiązała się ona bardzo dobrze. Już pierwsze spotkanie z Krauss—Planner było ciężkie. Planner jest jednym z najlepiej zapowiadających się doublistów Austrji (wygrał mistrzostwo z Artensem), a partner Jędrzejowskiej paskudził, ile się tylko dało. To też w bardzo krótkim czasie Austrjacy prowadzili już 5:1. Wtedy Jędrzejowska odesłała partnera do siatki i sama prowadziła grę. Długiemi piłkami zaczęła zdobywać punkt po punkcie, wyrównała i wygrała seta 7:5. Drugiego wygrali Austrjacy, w trzecim del Bono zaczął nagle grać bardzo dobrze i para włosko-polska wygrała spotkanie.

W niedzielę rano męczyła się znów Jędrzejowska z parą Metaxa — Szapary, ale i to spotkanie przeszło dla niej i partnera zwycięsko. Ulegli dopiero w finale parze Woli — Haberl 6:2, 6:1. Mecz toczył się na zmoczonym placu i Jędrzejowska nie mogła zupełnie biegać. Ponadto wcześnie robiło się ciemno i ewentualne „wyciąganie" wyniku groziłoby przerwaniem zawodów do poniedziałku, a ponieważ Bono i Jędrzejowska chcieli wyjechać z Wiednia koniecznie w niedzielę wieczorem, nie mieli zbytniej ochoty do przedłużania walki.

Jędrzejowska wywiozła z Wiednia piękną tacę, ofiarowaną przez ministra handlu, za singel, a papierośnicę za doubel. Na jej finałowy mecz z Herbst mieli przyjechać piłkarze, nie udało się jednak uzgodnić tego z planem ich pobytu w Wiedniu i na kortach Park-Klubu zjawił się jedynie płk. Glabisz, który po meczu złożył mistrzyni Austrji gratulacje. Nie udało się również i Jędrzejowskiej być na meczu piłkarskim, choć bardzo tego pragnęła, w tym samym czasie grała bowiem finał mixta. Dopiero w pociągu została odnaleziona przez ekspedycję P. Z. P. N. i zaproszona do zarezerwowanego dla piłkarzy wagonu; do Krakowa pojechała już razem z większą częścią naszych graczy.

Konkurencja panów stała na bardzo dobrym poziomie. Wyniki wykazały szalone wyrównanie klasy. Palmieri, który przegrał przed dwoma tygodniami z Hinesem, teraz z nim wygrał, Artens, którego uważaliśmy za niegroźnego, grał bardzo dobrze. Wszyscy ci gracze, biorąc ciągle udział w turniejach, przyzwyczajają się do zwycięstw i do porażek i dzięki temu mają rutynę meczową, która pozwala im przystosować sposób gry do słabych stron przeciwnika. Uderzyło nas również, że graczom tym wyznaczano nieraz parę gier dziennie i nikomu nie śniło się z tego powodu protestować. Klasyczny przykład mieliśmy w Metaxie, który, jako młody Austrjak, mógł i powinien być faworyzowany przez organizatorów. Tymczasem w dwie godziny po zwycięstwie w ciężkim meczu z Culleyem nie dano mu wypoczynku, ale polecono grać ze Stefanim, któremu uległ i nie szukał wymówki w zmęczeniu. Tłoczyńskiemu Legja nie ośmieliłaby się wyznaczyć dwu gier.

Do finału turnieju doszli dwaj Włosi Palmieri i Stefani. Obydwaj nie grali ze sobą we Włoszech od bardzo dawna, bali się bowiem porażki i wygodniej było każdemu z nich zachować opinję lepszego. W Wiedniu dopiero Palmieri pokonał Stefaniego 6:1, 4:6, 6:1, 7:5, zadając w ten sposób bolesne uderzenie włoskiej arystokracji tenisowej, która niechętnie tolerowała ex-zawodowca. Palmieri reprezentuje w tej chwili niewątpliwie bardzo wysoką klasę, a przedewszystkiem ma dużą różnorodność i pewność gry. O zacięciu walki świadczy najlepiej fakt, że w czwartym secie, gdy Stefani prowadził 5:1, Palmieri nie zrezygnował, a walczył o wygranie tego seta, byle nie dopuścić do pogorszenia ogólnego wyniku. Stefani jest też w dużej formie,a piłki jego były bardzo szybkie. Z Austrjaków w bardzo dobrej formie jest teraz Artens, Matejka starzeje się coraz bardziej, a Metaxa jest bez treningu. Wybija się natomiast Planner. Amerykanin Hines ma szybką grę, lubi chodzić od siatki, ale narazie dla opanowanego i regularnego przeciwnika jest łatwy do pokonania. W doublu obydwaj Amerykanie przegrali z Włochami Stefani—Bono, ci zaś ulegli późniejszym mistrzom Artensowi i Plannerowi.

W dobrej formie był Malecek, a jego łatwe zwycięstwo nad Rado, wskazuje nam, że porażki Witmana i Tarłowskiego z Włochem nie można jednak zaliczać do rzędu zaszczytnych. **R. M.**

Odpowiedzi Redakcji

P. St. Slw., Sosnowiec. Na to nie możemy mieć wpływu, tembardziej, że zamieszczamy sprawozdania tylko z konkursów międzynarodowych lub o mistrz. Polski.

P. Gołąbek, Poznań. Impreza ta nie zasługuje na poważne traktowanie, dlatego wyników nie zamieszczamy.

P. Halb., Drohobycz. Jedną wysłaliśmy, widocznie zaginęła. Wystawimy duplikat. Na komunikaty oficjalne nie reflektujemy.

P. Brochocki, Łomża. Prosimy o dokładny adres, gdyż poczta zwraca numery.

P. Szu'k. W., Baranowicze Jak już parokrotnie pisaliśmy — korespondenta mamy. Oferta nieaktulna.

P. J. Pot., Lublin. Prosimy o regularniejsze nadsyłanie wszystkich wyników. Pisać można tylko po jednej stronie arkusza.

P. W. S., Sieradz. Widocznie ocenili tak zgodnie kapitanowie związkowi: P. Z. P. N. i Warszawy. Sądzimy, że w drugim wypadku popełniono błąd.

P.P. Uczestnikom ekspedycji piłkarskiej Warszawy do Łodzi dziękujemy za pamięć i gratulujemy sukcesu.

Inicjatywa godna pochwały

Por. Kaja buduje w Lublinie bieżnię rękami zwerbowanej ad hoc młodzieży

Lublin, 13 maja.

Posiadając zapasy gotówki, nietrudno jest realizować plany inwestycyj sportowych. Natomiast prawdziwą sztuką nazwać trzeba dokonanie tego bez pieniędzy! Skoro fakt taki właśnie zachodzi w naszych stosunkach, należy go skwapliwie podać wszystkim do wiadomości — jako wzór.

Rzecz się dzieje w Lublinie, gdzie kmdt. Ośr. W. F. por. Kaja wziął sobie za zadanie wybudowanie bieżni na boisku tamtejszego Ośrodka. Mając szczupłe kredyty, obrócił je na zakupno materjału budowlanego, sam zaś, zakasawszy rękawów, łopatami przewala masy ziemi, na czele gromad młodzieży, którą umiał zwerbować do tej pracy.

Korzyść z tego podwójna: realny wynik, w postaci wybudowanej bieżni oraz odciągnięcie chłopców od wałęsania się po ulicach, a nawet... żebrania.

Pomocnicy por. Kaji otrzymują bowiem i wynagrodzenie. Za dwie godziny dziennie pracy dostaje każdy z chłopców bezpłatny bilet na wybrane przez siebie zawody urządzane na boisku Ośrodka. Chętnych znalazło się liczne grono.

Pomysł ten umożliwiło zarządzenie Okr. Urz. W. F., dające młodzieży do lat 14-tu bezpłatny wstęp na imprezy, organizowane na boisku Ośrodka. Por. Kaja wprowadził tylko małą poprawkę: bilet—owszem, ale najpierw ofiara pracy!

Inicjator całej akcji, tak mówi o niej:

—Chciałbym podkreścić duży brak zrozumienia wśród klubów, do których apel nie odniósł prawie żadnego skutku. To nie szkodzi, — zetknę się z niemi, gdy przyjdą do mnie, aby trenować. Dziś uczniowie szkół średnich przychodzą mi pomagać!

— Co zrobili oni dotychczas? — pytamy por. Kaji.

— Otóż w pierwszym rzędzie rozkopali starą, zniszczoną doszczętnie bieżnię, ułożyli następnie niezbędne warstwice podkładowe i dziś niewiele już brakuje, by bez żadnych kosztów robocizny miasto posiadało przyzwoitą bieżnię. Szkoda tylko, że z braku miejsca nie mogę jej rozszerzyć na całym obwodzie do 5 torów.

J. Pot.

*

LUBLIN. Przybył tu i rozpoczął treningi z bokserami oraz kurs dla zaawansowanych trener Warty poznańskiej, p. Matuszewski. Pobyt jego trwać będzie conajmniej miesiąc.

Wyniki „Dnia OZPN." wypadły następująco: Hakoach — Gwiazda 6:3 (1:0). Przy stanie 2:2 mecz przedłużono, przyczem Hakoach zdobył 4 bramki, dzięki kondycji fizycznej. Hapoel — Wieniawa 2:1. Hakoach — Jutrznia 2:3. KS. Plage Laśkiewicz — WKS Unja, derby Lublina 2:0 (0:0). Unja wystąpiła w nowym, całkowicie zmienionym składzie. Sędziował kpt. Bidawski poprawnie.

CHEŁM LUB. 7 p. p. Leg. — Makabi 9:2 (3:2). Zawody towarz. Dzień Lub. OZPN. 7 p. p. Leg. w rezerwowym składzie był lepszy technicznie i taktycznie. Sędziował por. Tymkiwier.

Na terenie Małopolski

DROHOBYCZ. R. K. S. („TUR") — D. K. S. 34 5:2 (1:1). Zawody stały na b. niskim poziomie. Sędziował p. Tatarski.

PRZEMYŚL. Dzień L. O. Z. P. N. Polonia — Reprezentacja klasy A. 3:2 (1:1). Reprezentacja kl. A. tylko nieznacznie uległa ligowej Polonji, która wystąpiła w kompletnym składzie z trzema nowymi nabytkami ze Śląska, którzy ostatnio zostali zatwierdzeni przez P. Z. P. N.. Jaciowa, który w tym dniu bronił równocześnie barw Lwowa przeciw Śląskowi, zastąpił godnie rezerwowy bramkarz Rynikiewicz. W skład reprez. wchodzili gracze Sanu i Ruchu. Stawiała zacięty opór a atak jej bardzo często gościł pod bramką Polonji. Bramki zdobyli Fedorowicz (San) w 7 min. Slud (P) z rzutu karnego, strzela Turko (San) w 15 min., samobójcza, Zieliński z dalekiego wolnego. Habigor — A. K. S. 6:2 (2:0). Zawody tow.

Płk. Kawiński został wybrany w dniu 12 maja br. prezesem Okręgowego Związku Narciarskiego w Przemyślu.

TARNÓW. Tarnovia — Makkabi (Kraków) 2:2 (1:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. Do przerwy gra wyrównana, po przerwie gospodarze wprost bombardują bramkę gości, jednak wskutek nieudolności napastników, drużyna Tarnovii nie może tego uwydatnić cyfrowo. Na specjalną wzmiankę zasługuje sędzia tych zawodów p. Knobel z Krakowa, który swojemi skandalicznemi wprost rozstrzygnięciami wzburzył publiczność tak, że go musiano pod silną eskortą policji wyprowadzić na ulicę, gdzie mimo to posypały się kamienie. Bramki dla Tarnovii uzyskali Jachimek, Piechnik, dla Makkabi Liberman. Publiczności około 2000.

Metal — Mościce 3:1. Mistrz kl. B. Wynik remisowy byłby odpowiadał przebiegowi gry. Bramki dla zwycięzców uzyskali Gulawski, Urban i Kornaus, dla pokonanych Kozub. Sędziował dobrze mjr. Grüss.

Jutrzenka — Czarni (Jasło) 3:0. Dobra gra Jutrzenki. Bramki zdobyli Owiolc, Garnreich i Haber. Sędziował p. Umerglük.

JAROSŁAW. Lekka atletyka: 100 m: Kupka (G. II) 11,9, 400 m: Chmiel (G. II) 55, 1500 m: Frenus (3 p. p.) 4:32. Sztafeta 4 x 100: Gimn. II 47,4. Skok w dal: Jasiewicz (AZS) 621, Kupka (G. II) 612. Skok (3 p.p.) 11.67, Duda (G. I) 11,50. Oszczep: Duda (G. I) 45,20. Dysk: Bąk (6035) 37,30.

Piłka nożna: K. P. W. — Dror 5:2 (3:1). Zawody towarzyskie z okazji dnia ŁZOPN. Bramki zdobyli: dla K. P. W. Hałuszka 4, Lewandiwski 1, dla Droru Spring 2. Sędziował p. Gałusza.

ALEKSANDRÓW. Orlęta — Makabi (Włocławek) 2:0 (0:0). Do przerwy gra równa, po przerwie lekka przewaga Orląt. Bramki strzelili: Zielonka i Wolentarski. Najlepsi gracze na boisku obaj bramkarze.

SAMBOR. Korona — Reprezentacja kl. B. 5:4 (2:1). Lekka przewaga Korony. W Koronie zawiódł fatalnie rez. bramkarz, mający na sumieniu 3 bramki. Bramki strzelili dla Korony Mikolko 3, Barbarski 1 i Steuerman 1, dla Repr. Hluchy II. 2. Hluchy III. 1 i Królewski 1. Zawody prowadził wzorowo p. Kurzweil ze Lwowa.

NOWY TARG. Otwarcie stadjonu: mecz piłki nożnej Strzelec — Old Boye 5:1. Wszystkie bramki dla Strzelca uzyskał Las, zaś dla „Old boyów" Maj. Widzów 1.000.

ZGIERZ. Wima ((Łódź) — Sokół 2:2. Gra bardzo ładna i żywa, ze znaczną przewagą gości, dla kótrych, bramki uzyskali: Bolen i Najder a dla Sokoła Mamiński II i Kałużyński. Sędzia p. Grabowski dobry. Koszykówka Orlę — Sokół 20:8.

NOWY SĄCZ. Mistrzostwo klasy B. K. P. W. Sandecja (N. Sącz) — Ż. M. S. (Tarnów) 8:0 (4:0). Ż. M. S. nie był groźnym. W Sandecji wyróżnili się Kippel strzelec 2 bramek. Pozostałe zdobyli Głód 2, Lach, Witowski, Hubert, Anzel. Sędziował dobrze p. Golanecki z Tarnowa.

Mistrzostwa kl. „C". Makabi — Barkochba (Gorlice) 1:2 (1:1). K. S. Rezerwiści (N. Sącz) — Strzelec II (N. Sącz) 3:3 (1:2).

NISKO. Strzelec (Tarnobrzeg) — Sokół 6:1 (4:1). Zdecydowane zwycięstwo Strzelca dla którego bramki strzelili: Mączka 3, Pawewelek 2, Biedroński 1, dla Sokoła Kulczyk Sędziował b. dobrze p. Rosenwald z Przemyśla.

MIELEC. Dzicovia (Tarnobrzeg) — Sokół (Mielec) 2:2 (1:2). Bramki strzelili dla Dzicovii Sawicki 2 i Wanatowicz i Trybulec po jednej dla Sokoła. Sędzia p. Meisser..

Ż. K. S. Makabi — K. S. Wisłoka (Dębica) 2:1 (0:0). Bramki strzelili dla Makabi Mechlowicz, Recht po jednej oraz Kubuś dla Wisłoki.

CHODORÓW. Mecz piłki nożnej Orlęta (Bóbrka) — Cukrownia 0:3.

JASŁO. Makabi — Samson (Tarnów) 1:1. Mistrz. kl. B. Bramkę dla Makabi zdobył Neufeld, dla Samsonu Argand..

KROSNO. Zawody lekkoatletyczne międzyreprezentacjami szkół średnich Jasła i Krosna dały następujące rezultaty 100 m.., Zając (J.) 12.4, 800 m.. Hatej (K) 2:17.1, 4 po 100 m. Krosno 50,4, dysk Świeczyński (J) 30.62, kula i wwyż Schodnicki (K) 11,34 m. i 1,60 m., wdal Tyczyński (J) 5 84, Tyczka, Borguła (K.) 2.90 m.. Koszykówkę i siatkówkę wygrało Jasło.

Piłka nożna. Gideon (Krosno) — Redivah (Sanok) 6:1.

OTWOCK. Bieg naprzełaj (3 klm.): 1) Dzięcioł (Strzelec), 2) Wojdasiewicz (OKS), 3) Kos (OKS), 4) Mazurkiewicz (OKS). Bieg kolarski: 1) Byrczennik (OKS), 2) Ponikowski (OKS), 3) Drożdż (OKS), 4) Stojak (OKS). Niespodziankę sprawił 16-letni zawodnik OKS-u Ponikowski.

Siatkówka: 1) Gimnazjum (Otwock), 2) Strzelec, 3) OKS. Gimnazjum poraz drugi zdobywa mistrzowski tytuł. Mecz piłki nożnej o puhar OKS — Strzelec 4:0 (1:0), Bramki zdobyli: Wyrożębski, Gintarski, Szpak i Świtała.

GOSTYNIN. D. K. S. Żychlin — Gostynianka 4:2. Gra bezładna. Sędzia p. Górzyński. Bieg kolarski 16 klm. wygrał Kohane 36:47.

Krótka wizyta Płd. Afryki

Nasi rywale puharowi wracają do Warszawy 7-9. IV.

Mecz o puhar Davisa Polska — Płd. Afryka został definitywnie przełożony. Afrykańczycy zrozumieli momentalnie, czem jest dla sportu polskiego śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, i zgodzili się przyjechać powtórnie do Warszawy po mistrzostwach Francji, w ostatnim terminie drugiej rundy puharu, to znaczy na 7—9 lub 8—10 czerwca.

Afrykańczycy wyjechali do Paryża we wtorek wieczorem. W ciągu dwu treningów poniedziałkowych zademonstrowali, że Farquharsona i Kirbyego dzieli od Bertrama i Hendrie różnica klasy. Nieruchliwy Bertram przypomina Wittmanna. Hendrie jest młodzieńczo ruchliwy, ale i młodzieńczo nieopanowany i nieregularny.

Farquharson i Kirby zademonstrowali wysoką kulturę gry, Kirby mimo braków po stronie bekhendu (właściwie forhendu, jako że Kirby gra lewą ręką), ma ogromne tempo, ostrą, długą piłkę, dobry serwis i smecz. Robi on wrażenie gracza wyższej klasy od Farquharsona, choć ślad przetrenowania znać wyraźnie przy dłuższej wymianie piłki.

Farquharson pokazał doskonały smecz i serwis, świetną, długą, choć niezbyt regularną piłkę z głębi kortu oraz znakomitą grę z półkortu, skąd wolejami czy półwolejami kończy każdą piłkę. W doublu Farquharson i Kirby, stojąc na połowie placu, byli zaporą nie do przebycia dla swych rodaków Bertrama i Hendrie.

Do meczu z Płd. Afryką mamy więc trzy tygodnie czasu. Te trzy tygodnie będą sprzymierzeńcem przedewszystkiem Afrykańczyków, którzy w Paryżu zaaklimatyzują się ostatecznie na kortach ziemnych, a Kirby, zapewne, zdąży przezwyciężyć swój kryzys.

Polacy do Paryża nie jadą, skazani więc będą na szlifowanie formy, coprawda własnemi skromnemi środkami, ale za to w ciszy i w spokoju. Nie ulega wątpliwości, że lepiejby było, gdyby przygotowania były bardziej „burzliwe", ale trening w Polsce ma też swe dobre strony.

Montowanie składu odbywać się będzie na zasadzie drobiazgowej obserwacji formy graczy, ewentualnie na podstawie meczów eliminacyjnych.

Możliwe jest też, iż w ciągu trzech tygodni forma psychiczna Tłoczyńskiego dojrzeje tak bardzo, że zechce on zagrać przeciw Południowej Afryce. Wzmocni to niewątpliwie nasze szanse.

Powrót drużyny Płd. Afrykańskiej nastąpi do Warszawy 3 czerwca.

*

Związek Węgierski nadesłał bardzo serdeczne kondolencję do PZLT spowodu żałoby narodowej.

Jędrzejowska została zaproszona na szereg turniejów w Anglj, które się odbędą w przerwie między mistrzostwami Francji a Wimbledonem. Zaproszenie to nastąpiło za pośrednictwem listu wystosowanego przez Hughesa.

Wobec mistrzostw narodowych Polski, Jędrzejowska z zaproszenia nie skorzysta. Natomiast po Wimbledonie Jędrzejowska przypuszczalnie weźmie udział w kilku turniejach angielskich.

Radca Olchowicz został wybrany przez zarząd PZLT jako delegat do PUWF.

Polska — Japonja. W sprawie tego meczu tenisowego toczą się dalsze pertraktacje. Japonja wyraziła zasadniczą zgodę, lecz ostateczną decyzję i termin zastrzegła sobie do czasu rozegrania spotkań daviscupowych.

Demasius, trener drużyny Płd. Afryki, nie przyjechał do Europy. Wszyscy gracze afrykańscy wyrazili się z wielkiem uznaniem o jego kwalifikacjach trenerskich.

Mistrzostwa tenisowe Lwowa odbędą się przypuszczalnie między 26 sierpnia a 2 września. Ponadto Lwowski Klub Ten. projektuje towarzyskie spotkania z Legją w dn. 22—23 czerwca i z Pogonią (Katowice) 29—30 czerwca.

O puhar Davisa

AMERYKA — CHINY 5:0

W ostatnim dniu meczu puharowego w Mexico City Budge pokonał Guy Cheng 6:4, 6:2, 6:1, a Grant — Sinchiekho 6:1, 6:0, 3:6, 6:0. Wynik ostateczny 5:0 dla USA.

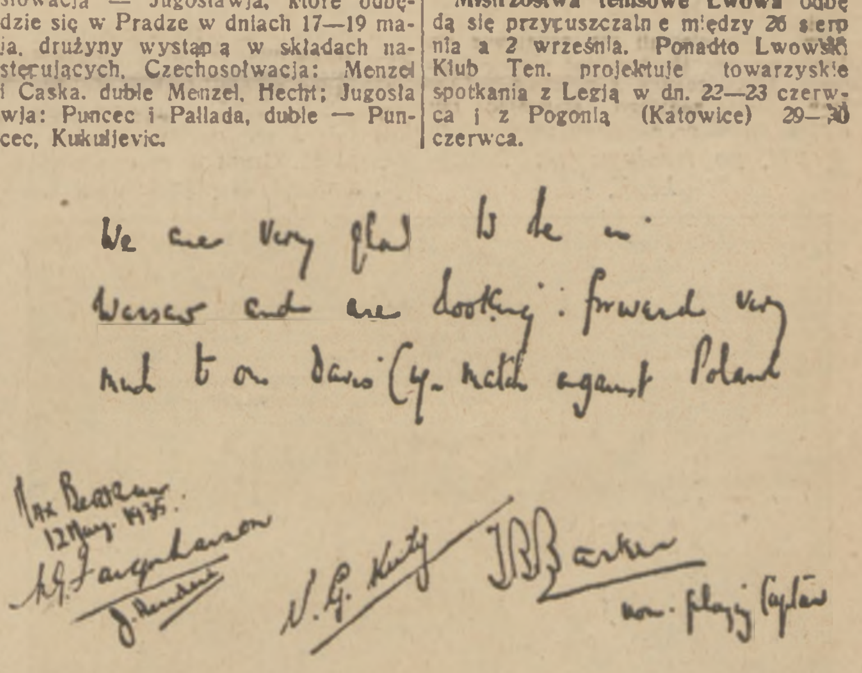
AUSTRALJA POKONAŁA NOWĄ ZELANDJĘ

LONDYN, 14.5. — Tel. wł. — W poniedziałek Crawford, Quist pokonali w Eastbourne w dublu Malfroya, Stedmana 6:3, 4:6, 6:1, 6:4 i ustalili zwycięstwo Australji. Mimo to wtorek zapowiadał się ciekawie. Istotnie mecz Crawford — Stedman zapisany zostanie do historji ze względu na bilans cyfrowy; rozegrano tylko dwa sety i połowę trzeciego, ale zużyto na to 65 gemów. Potem deszcz przerwał walkę i Australijczycy zrezygnowali z dwu punktów.

Crawford prowadził w spotkaniu ze Stedmanem 14:12, 17:15 i 4:3.

CZECHOSŁ. — JUGOSŁAWJA

W spotkaniu o puhar Davisa Czechosłowacja — Jugosławja, które odbędzie się w Pradze w dniach 17—19 maja, drużyny wystąpią w składach następujących, Czechosołwacja: Menzel i Caska, duble Menzel, Hecht; Jugosławja: Puncec i Pallada, duble — Puncec, Kukuljevic.



AUTOGRAFY 4-CH AFRYKAŃCZYKÓW udzielone Przeglądowi Sportowemu podczas ich krótkiego pobytu w stolicy Polski. „Jesteśmy bardzo zadowoleni z przyjazdu do Warszawy i obiecujemy sobie bardzo wiele po naszem spotkaniu o Puhar Davisa

JAN BALL

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

18)

Szansa była jednak zbyt ponętna. Kto wie, czy jeszcze powtórzy się sytuacja, w której tytuł mistrza Rzeszy zasłonięty będzie przez boksera o klasie Diekmanna...

Bülow do ostatniej chwili zagrzewał Maxa do walki.

— Patrz-no, jaki on blady... Zawsze był chłop naschwał, tęgi i czerwony, jak pocztowy samochód, a teraz... Pewno się odchudzał, wagi nie trzyma. Tem lepiej dla nas, wytrzymałość straci! No, leży facet, niema co gadać! Nigdy nie miał pojęcia o boksie, ale jak kropnął tym cepem... Zacznij spokojnie, pilnuj jego prawą i siedź w defenzywie. Dopiero jak pomacha w powietrzu, jak pierwszy zapał ostygnie — do ataku! Rozpoczniemy od czwartej rundy!

Mrugający pan w szarej marynarce stał na krawędzi ringu, obejmując ręką pięściarza. Jak na menażera opierał się może zbyt czule, ale taki już jest Bülow że kiedy się wziął do pracy — poświęcał się jej bez reszty, bez kalkulacji, bez opamiętania!

Schmeling nie usłuchał doświadczonej rady. Za serdeczność zapłacił nieposłuszeństwem. Zamiast czaić się przez trzy starcia, odrazu w pierwszem znalazł dziurę w gardzie tego prostaka.

Po dwu i pół minutach obaw i wątpliwości, Büllow całował policzki nowego mistrza Niemiec wagi półciężkiej, drugiego po Dienerze reprezentacyjnego pięściarza Rzeszy.

ROZDZIAŁ VII.

Max skończył 21 lat. Tytuł nadał mu powagę, uszlachcił go i postawił na pierwszym szczeblu drabiny.

Nie miał momentów słabości, ani wahania. Pogląd na życie urobił sobie pod kątem boksu. Zrozumiał, że sentyment i dobre serce nie popłaca, że trzeba mieć silne łokcie i nie szanować odcisków sąsiadów.

Stał się zamknięty w sobie, nierozmowny i skryty, a jednocześnie czujny i chwytliwy, jak mikrofon. Miał mało do powiedzenia, ale zato — wrażliwą antene odbiorczą Magazynował zapasy obcego doświadczenia, przejmował sądy, adoptował poglądy, tworzył sobie światopogląd.

Bülow z ojcowską wnikliwością śledził proces umysłowego dojrzewania pupila. Brał go często na spacer i w czasie nieskrępowanej rozmowy wykładał mu wiedzę o życiu i o boksie.

Zabawnie wyglądała ta para! Max: olbrzymi, rozwinięty i zamaszysty, a obok niego szary człowiek z tickiem twarzy, mlaskający drobnemi kroczkami za kołyszącym się w biodrach bokserem.

— Czytałeś dzienniki? Diener przegrał na punkty z Jim Maloneyem!

— Niespodzianka, prawda? Przecież mister mówił, że nasz wygra...

— Pewnie, że niespodzianka, ale zajrzyj za podszewkę — wszystko zrozumiesz! Pojechał do Ameryki, poszczęściło się, pokonał Knuta Hansena. Tex Rickardzaczął nagle mówić innym językiem, stał się uprzejmy i gładki, otworzył przed Francem niebo... Wyznaczono mecz z Maloneyem, przyczem w razie zwycięstwa Diener miał widoki na mecz z Dempseyem.

Jego opiekun, Turek Sabri Mahir, godzinami tłumaczył mu, ile od tego spotkania zawisło, jakie otwierają się perspektywy i jak starannie należy trenować przed takim meczem.

Diener był zawsze zwarjowany chłop, ale tym razem udało się zainteresować go stawką. Wziął się w kupę...

— Przepraszam mister, a ile on mógł na takim meczu zarobić?

— Zarobić z Maloneyem? Moje dziecko, przecież tu zarobek nie był najważniejszą zdobyczą... Chodziło o prawo bicia się o mistrzostwo świata! Dla tego mirażu rzucił Diener Niemcy i wyemigrował do Stanów, dla tych perspektyw oddał związkowi tytuł mistrza Rzeszy wszechwag. Oczywiście, pieniądz — dodatek nie do pogardzenia! Ze 3000 dolarów musiał otrzymać pod gwarancją.

— Trzy tysiące... To na marki będzie z dziesięć tysięcy!

— A coś ty myślał? Tak Ameryka płaci, a zaraz się dowiesz, jak się Ameryka mści.

Diener trenował jak warjat. Reporterzy telegrafowali do swoich redakcyj, że na rynku pięściarskim zjawia się nowa gwiazda, która oszalała na punkcie solidnego treningu.

Na trzy dni przed meczem Franz przerwał pracę. Odpoczywał. Sabri Mahir zacierał ręce: jego chłopiec był fit! Było rzeczą nieprawdopodobną, by Maloney wyszedł cało z kleszczy...

Na 48 godzin przed meczem Sabri udał się do sypialni, by powiedzieć swej nadziei „Dobranoc". Pokój był pusty. Sabri zachwiał się.

Po kilku godzinach poszukiwań znaleziono Dienera wstawionego w nowojorskim pałacu lodowym u boku bardzo zgrabnej dziewczynki.

Następnego dnia Diener był przeziębiony. Wczoraj Maloney zjadł go bez trudności.

To jest boks! Trzeba wytrzymać do końca, do samego zwycięstwa, albo odrazu powiesić rękawice. Kto stawia wyżej towarzystwo kobiece od karjery pięściarskiej, ten nie powinien zawracać głowy ani sobie, ani sędziom, ani publiczności. Prawda, Max?

— Tak mister, pan ma zupełną rację!

— Czy ty naprzykład uważasz za możliwe w takiej chwili iść do baru, albo bawić się z niewiastami? Czy jesteś w stanie wyobrazić siebie w sytuacji Dienera?

— Nie, to jest idjotyzm, mister. U mnie nic podobnego zdarzyćby się nie mogło.

— O to, widzisz, chodzi. Carpentier stracił wartość nie po nokaucie Dempseya, ale wówczas, kiedy zaczął się uganiać za spódniczkami, spijać koniaki i odwiedzać palarnie opjum. To go wykończyło o wiele skuteczniej od Tiger Jacka i tego musisz się wystrzegać najbardziej!

— Rozumiem. Ale przecież ja nie palę... Nietylko opjum, ale nawet papierosów nie lubię.

— No to pięknie! Za to cię kocham, Max!

— A czy to znaczy, że stanę się kiedyś sławnym? Że będę mógł walczyć z Dempseyem?

Bülow spojrzał zukosa i pół żartem, pół serjo mruknął:

— Ba! Napewno bedziesz!

(D. c. n.).

Verey i jego większy o centymetr rywal

Olimpijskie nadzieje wioślarstwa polskiego na treningu pod Wawelem

Kraków, w maju.

Na lewym brzegu Wisły, tuż koło siebie, stoją dwa małe domeczki. Jeden, w nowocześniejszym stylu, gości w swych murach wioślarzy AZS, drugi, dawniej zbudowany, daje schronienie „Sokołom".

Gdy przyjść rano na jedną z przystani, można zaobserwować ciekawy obrazek. Wychodzi na pomost „wielkolud", wzrostu około 1.90 m. i wyniósłszy łódź na wodę, jedzie w górę rzeki, by powrócić stamtąd po kilku godzinach. Zanim jednak ruszy, nie omieszka zrobić jednego: rzucić okiem na sąsiednią przystań, gdzie równocześnie, albo też nieco wcześniej lub później, dzieje się coś podobnego. Tosamo powtarza się popołudniu i tak codzień w kółko.

Kilka słów wyjaśni tę tajemnicę. Tak trenują dwa asy naszego wioślarstwa, którzy u stóp Wawelu (i to dosłownie), przygotowują grunt pod wielki sezon: mistrz Europy — Verey i jego najgroźniejszy chyba konkurent „krajowy" — wilnianin Keppel.

Wczesnym jeszcze rankiem stoi sobie mistrz Europy w przestronnej hali AZS-u i majstruje coś. Montuje łódź, na której zdobył zaszczytny tytuł w Budapeszcie.

— Na krajowe wyścigi — mówi — jest jeszcze nienajgorsza. Ale jechać z tem zagranicę, to chyba szkoda. Transport tej łodzi do Henley będzie kosztował 400 zł., a na miejscu można kupić nową za 700 złotych.

— Tak? A więc myśli pan poważnie o Henley?

Tajemniczy uśmiech i gest zażenowania.

— Trenuję jak na Budapeszt. O, teraz to zupełnie inaczej, niż w tamtym roku. Wtedy pojeździłem parę razy i startowałem na mistrzostwach Polski. Teraz zacząłem od zimy. Byłem na wsi, biegałem dużo na nartach, a potem trenowałem na aparacie. Od początku kwietnia siedzę w Krakowie i nie marnuję żadnego dnia.

— Wszystko na Henley, czy może już z myślą o Olimpjadzie?

— Olimpjada?! Niezła rzecz. — Wartoby pojechać. Dużo zobaczyć, nauczyć się. Ale trzeba jeszcze trenować, dużo pracować. Najpierw trzeba wygrać mistrzostwo Polski.

— Myśli pan o konkurentach?

— Marzę o nich! Dla mnie najstraszniejsza rzecz to przejechanie toru walkoverem. Chciałbym stoczyć wielką walkę. Tak! Keppel! Tyle o nim słyszałem, kto wie jaki będzie wynik spotkania. A jeszcze Tilgner...

— Wątpi pan w wynik?

— Nie lubię sprzedawać niedźwiedzia, póki nie jest zabity.

Nasz mistrz zapala się, gdy mówi o wielkiej walce, jaką stoczyć chce na wodach Bydgoszczy. Najpierw w Bydgoszczy. Potem dopiero pomyśli o Olimpjadzie. Chce rzetelnie na nią zapracować.

— Jak będzie z Henley?

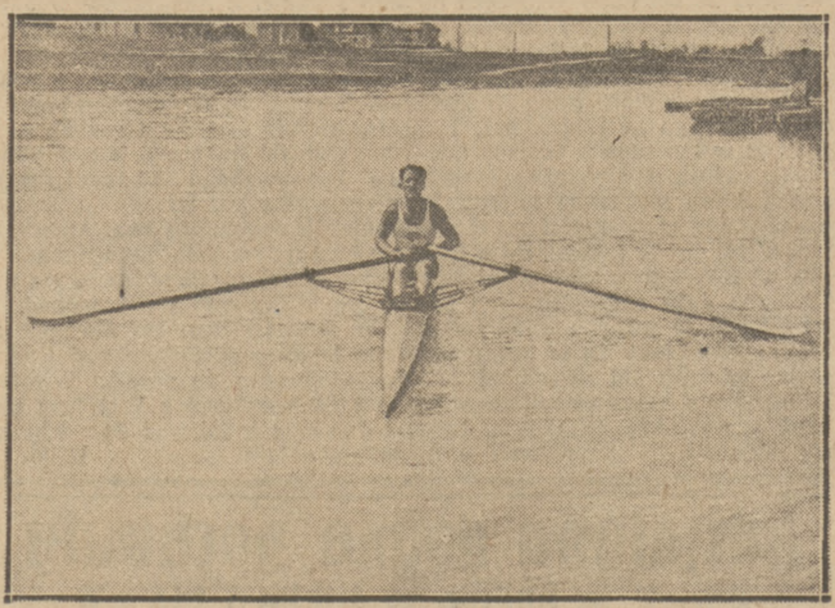
— W ubiegłym roku nie byłem w treningu, nie pojechałem. Teraz czuję się na siłach.

— Jest pan w formie budapeszteńskiej?

— Bezwątpienia, nawet może już w lepszej. W Henley szanse są różne. Można być pierwszym i ostatnim. Tam trzeba przedewszystkiem dużo sił. Tor jest długi i prosty, trzeba być do niego odpowiednio przygotowany.

— Kto mógłby panu zagrozić?

— Trudno na to odpowiedzieć. Przedewszystkiem Buhtz, dalej Ruffli, Schaeffer, no i paru Anglików lub Amerykanów. Ale jak się pociągnie... Grunt to mocno pociągnąć, a wszystko pójdzie dobrze.



KRAKOWIANIN VEREY



WILNIANIN KEPPEL

— Jest pan więc gotów do wielkiego sezonu.

— Tak. Pracuję systematycznie, korzystam ze wskazówek p. Bujwida i myślę nawet o starcie w dwójkach. Mieliśmy przecież z Ustupskim w Bydgoszczy trzecie miejsce. A jeździmy na gracie, który ma 10 lat. Jakby tak dostać nową łódź, możnaby i w tem coś zrobić.

— No, więc w takim razie idziemy do boju?

— Bezwzględnie, trzeba tylko jeszcze potrenować...

Verey jest pełen zapału. Tylko od czasu do czasu rzuca okiem w stronę przystani Sokoła.

★

Co to będzie za ciekawy bieg jedynek. Warto pojechać do Bydgoszczy.

Warto pojechać. Jak nie w tym roku, to w przyszłym.

— Bo widzi pan—mówi nam Keppel — ja mam mniej szans. On jest starszy, ma więcej treningu, rutyny. Ale u nas na Kresach jest naród zajadły. Jak nie teraz, to w przyszłym sezonie...

— Narazie trenuję pilnie. Codziennie dwa razy. Mam dokładny plan treningu, ułożony przez kapitana związkowego p. Długoszewskiego. Pod jego okiem nadrabiam braki techniczne. Skorzystałem już dużo, poprawiłem styl. Obecność Vereya również korzystnie na mnie działa. To taki strasznie miły chłop.

Objaw doprawdy rzadki, godny podkreślenia. Warto posłuchać, jak ci dwaj rywale wyrażają się o sobie. Niema cienia niezdrowej zawiści lub konkurencji. Najczystsza rywalizacja sportowa.

— Jeśli będę w dobrej formie — mówi Keppel o spotkaniu z Vereyem — to będzie „piłowanie".

Narazie czyni wszystko, aby formę tę doprowadzić do jaknajlepszego stanu. Gimnastyka i pływanie w YMCA, biegi naprzełaj, a wreszcie codzienne treningi na wodzie, od 1—15 km., wszystko to szlifuje formę wilnianina, który ma wszelkie dane na wielką karjerę w wioślarstwie.

Przy wzroście 191 cm. i wadze 84—90 kg., można dużo zrobić.

W Krakowie zostaje jeszcze do końca maja, a potem wraca do domu. Cieszy się bardzo na łódź, którą zamówiono mu u Pirscha w Berlinie. Nareszcie będzie miał na czem jeździć.

Wtedy zaś pokaże, że nauka krakowska nie poszła w las...

(rg.)



HENDRIE I BERTRAM
dwaj młodsi reprezentanci Płd. Afryki, po treningu na korcie Legji.

Wcześniej, dalej, szybciej!..

Na szosach zagranicznych od miesiąca zgórą sezon jest już w pełni, u nas zaczął się dopiero przed niewielu tygodniami i na palcach policzyć można donioślejsze imprezy. Coprawda w maju były śnieżyce, jakich mogłaby pozazdrościć zima, co niewątpliwie odebrało kolarzom ochotę nietylko do treningu, ale i do wyścigów.

Ale nie to tak późne rozpoczęcie sezonu, jest symptomatyczne dla kolarstwa polskiego. Ile wyścigów przekracza u nas 100 klm.? Zagranicą amatorzy debjutują nawet w wyścigach dłuższych, a potem nie przerażają się dystansów grubo ponad 200 klm.

Być może, właśnie ta zasadnicza różnica w podejściu do szosowego sportu zawodniczego, datująca się od wielu lat, przyniosła w rezultacie jeszcze bardziej niepokojący objaw dla perspektyw kolarstwa polskiego. Nie spotykamy w tej chwili na szosach Niemiec, Francji, Belgji, Włoch wyścigów wolniejszych, niż 30 klm/godz. Czasami dochodzą kolarze do 40 klm., czasami nawet przekraczają i tę granicę.

Dyskontujemy wszystko, szosy, dobór sprzętu i t.d. i dochodzimy mimo to do wniosków niepokojących, zwłaszcza w obliczu naszego najważniejszego wydarzenia, wyścigu Warszawa — Berlin.

Oby nie było gorzej jeszcze, niż w r. ub.

Marzyli o remisie
a zwyciężyli 6:3

Budapeszt, 12 maja.

Drużyna węgierska odniosła wspaniały triumf, bijąc wobec 30.000 widzów Austrję w stosunku 6:3. Zwycięstwo to było tembardziej niespodziewane, że po porażce ze Szwajcarją apetyty były skromne — z remisu byłby Budapeszt też zadowolony.

Drużyna węgierska, zwłaszcza jednak jej atak z Sarosim na środku, grała doskonale. Atak pracował od początku świetnie, mimo, że nie był wspomagany dobrze przez pomoc, gdzie tylko Szucs grał jako tako. Zarówno pomoc, jak i obrona austrjacka nie mogły dać sobie rady. Atak austrjacki rzadko kiedy dochodził do głosu, ale wówczas był niebezpieczny, jak to zresztą wskazują trzy strzelone bramki.

Zwycięstwo Węgier było zasłużone. Bramkarze Palinkas, a po przerwie Ujvary, byli dobrzy; z obrońców Sternberg był lepszy od Vago. Pomoc poza Szucsem słaba, w ataku świetny Sarosi, był nieprześcigniony w prowadzeniu piłki i w technice; z łączników Toldi był lepszy od Vince, ze skrzydeł Titkos lepszy przed przerwą, Koranyi po przerwie.

W Austrji tylko pomocnik Nausch i chwilami obrońca Sesta byli dobrzy. Platzer mógł obronić parę bramek; skrzydłowi Zischeck i Vogl byli jeszcze najgroźniejsi w ataku.

Najlepszym graczem na boisku był jednak Sarosi.

Jan Bence.

★

JUVENTUS PROWADZI W TABELI WŁOCH

Juventus pokonał dzisiaj Romę i prowadzi w tabeli 40 pkt. przed Ambrosianą, która pobiła Napoli 2:1 i ma 39 pkt. Fiorentina też wygrał z Triestem 1:0, ale ma już tylko 37 pkt.

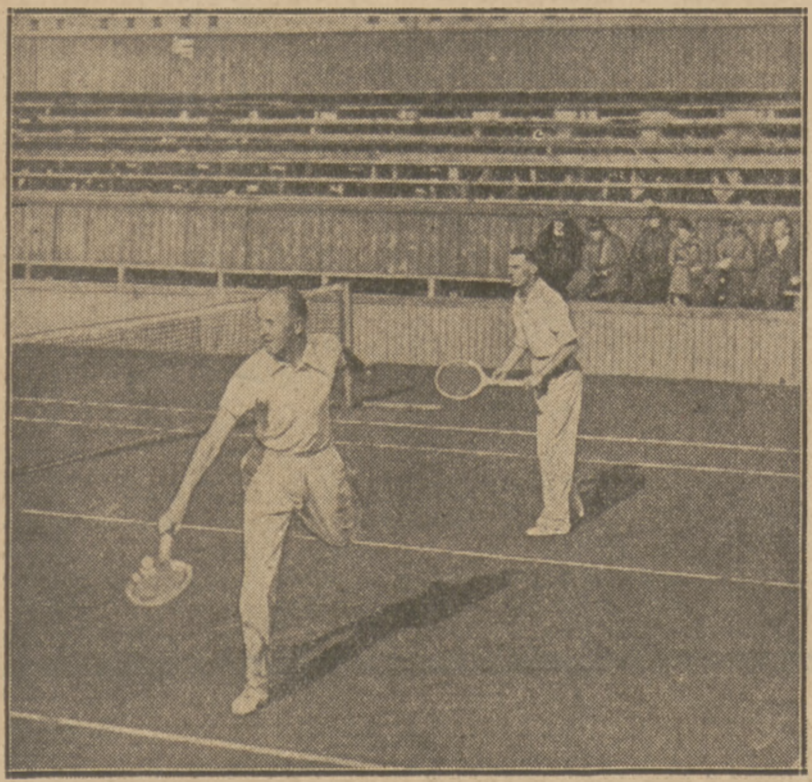
Do końca mistrzostw pozostały trzy mecze: pojedynek Juventus — Ambrosiana jest więc rozstrzygnięty, Fiorentina, która tak długo prowadziła, nie ma praktycznie już szans.

SOCHAUX MISTRZEM FRANCJI

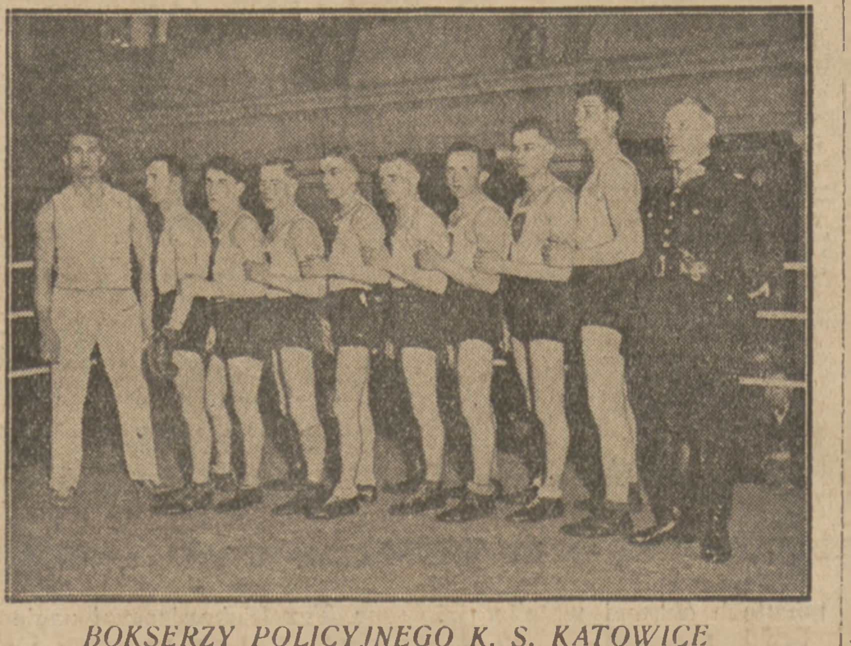
Mistrzostwo piłkarskie Francji zostało zakończone. Pierwsze miejsce zdobył Sochaux, przedstawiciel północnych okręgów przemysłowych, osiągając w 30 meczach 48 pkt. Drugi jest Strasburg, który tak uporczywie zagrażał mistrzowi — 47 pkt.; trzeci — Racing paryski — jest już o 10 pkt. wtyle.



TARGOŃSKI (LEGJA)
wygrał 100 klm. wyścig z prowadzeniem na torze stadjonu W. P.



DWA ASY TENISU PŁD. AFRYKI
Farquharson i Kirby aklimatyzują się na korcie Legji w Warszawie.



BOKSERZY POLICYJNEGO K. S. KATOWICE
walczyli na remis 8:8 z Cujavią (Inowrocław). Od lewej: sędzia Wieczorek, Pawlica, Lip, Matuszczyk, Nowakowski, Cichy, Nowak, Gburski, Wrazidło i kom. Maślanka



KRYTYCZNY MOMENT POD BRAMKĄ POLSKI W WIEDNIU
Stoiber (A) biegnie ku piłce wraz z Kotlarczykiem I. Na dalszym planie Michalski.



UDANA AKCJA FONTOWICZA, KTÓRY ZŁAPAŁ PIŁKĘ
Michalski i Pesser (A.) leżą. Obrócony tyłem bombardjer austrjackiej drużyny—Binder

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. — Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI